PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 38 (735) — ŚRODA, DNIA 11 MAJA 1932 ROKU — ROK XII

Rekord świata Weissówny w dysku

Lekkoatletka łódzka uzyskuje wynik 39 mtr. 76 cm., o 14 cm. lepszy od rekordu Konopackiej

Racing zwycięża Legję 6:1. Swietny sukces ligowy Cracovii

Liga: Cracovia-Garbarnia 5:0, Polonia-Ł.K.S. 2:2, Warta-Warszawianka 0:0. Czarni-22 p. p. 3:1. Pogoń-Wisła 1:0. Kusociński zdobywa puhar I.K.C.

SIEDLCE. 8.5. — Tel. wł. — **Czarni — 22 p. p. 3:1. Bramki strzelili Żurkowski (2) i Janczura; dla Czarnych i Biegański dla 22 p. p. Sędzia p. T. Walczak.**

Pierwszy występ Czarnych w Siedlcach wypadł dodatnio. W drużynie gości nie było słabego punktu, czego nie można było powiedzieć o wojskowych, którzy wystąpili bez Bilewicza i Pawlaka, kontuzjowanych na meczu z Ruchem.

W drużynie gości obrona i pomoc bardzo dobra. Wyróżnił się szczególnie Piłat. Atak zgrany stwarzał niejednokrotnie groźne sytuacje. U wojskowych Koszowski poturbowany na meczu z Ruchem wypadł bardzo blado, ma on na sumieniu dwie bramki. Gwoździński z Wojtanowskim zupełnie sie nie rozumieli, wskutek czego narówni z bramkarzem ponoszą winę porażki. Pomoc pracowała ofiarnie. Nawet Czajka, który stale gra rolę trzeciego obrońcy, wychodził w pole. Atak osłabiony brakiem Bilewicza, którego zastępował Marcinkowski, grał bezplanowo. Wstawienie Marcinkowskiego na kierownika ataku było niebezpiecznym eksperymentem.

Po wręczeniu przez wojskowych gościom proporczyka rozpoczynają oni grę. Początkowo gra nerwowa. W piątej minucie wolnego nie wykorzystują Czarni. Atak Czarnych prze na bramke wojskowych, stwarzając groźne sytuacje, z których w 12-ej min. z podania Drzymały strzela Żurkowski bramkę. Koszowski łapie piłkę lecz wypuszcza ją z rąk.

Szereg zmiennych obustronnych ataków, przyczem strona atakującą są goście. W 15-ej min. mają okazję wojskowi do wyrównania: Biegański pudłuje z dwóch metrów. Gra przybiera na ostrości, przyczem goście są agresywniejsi. Następuje okres przewagi 22 p.p. W 30-ej min. ładny atak wojskowych podchodzi pod bramke gości. Kasprzak wybiega z bramki, co wykorzystuje Biegański, strzelając goala do pustej bramki.

Po utracie bramki goście zaczynają energicznie atakować, zdobywając dalsze dwie bramki — przez Żurkowskiego z podania Janczury i przez tego ostatniego z podania Czyżewskiego. Duża wine ponosi w tym wypadku obrona i bramkarz.

Po przerwie, padający od początku deszcz, zamienia sie w ulewę. Boisko staje sie bardzo ciężkie. W tym okresie gry zaczynają dochodzić do głosu wojskowi, lecz atak ich gra bezplanowo, a groźne sytuacje ratuje obrona gości. Parę niebezpiecznych wypadów gości przytomnie broni bramkarz wojskowych.

Pod koniec gry goście zaczynają chwilami faulować, zmuszając sędziego do interwencji.

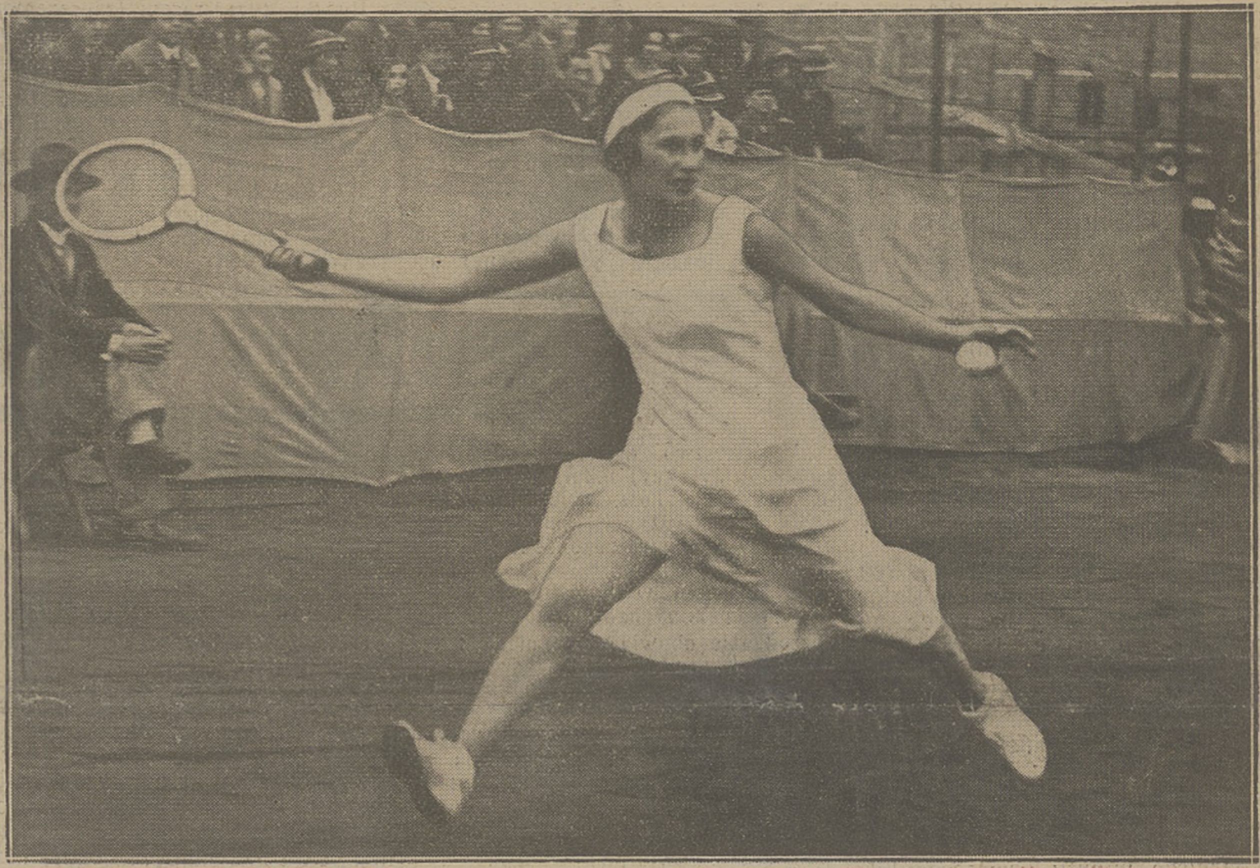
Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Ficek, Czyżewski, Piłat, Ostrowski, Janczura, Makuch, Żurkowski, Drzymała.

22 p. p.: Koszowski, Gwoździński, Wojtanowski, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Świetosławski, Biegański, Marcinkowski, Rusinek, Sabalski.

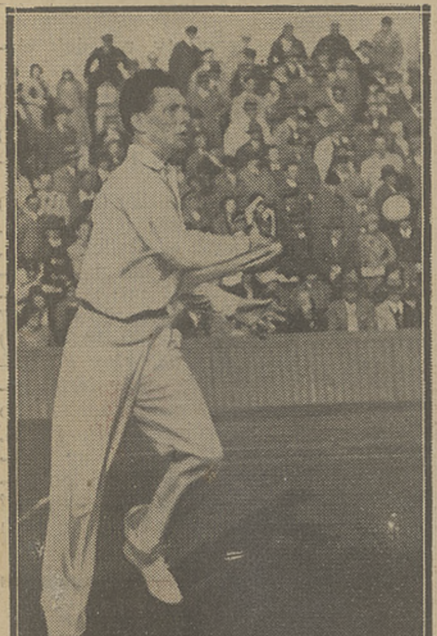
Sędziował naogół poprawnie p. T. Walczak.



NOWY SPOSÓB TRENINGU
Znakomita pływaczka Helena Madison stara się dogonić chusteczkę, posuwaną automatycznie na sznurku, z szybkością większą od rekordu światowego.



IDA ADAMOFF ODBIJA Z TRUDEM JEDEN Z KLASYCZNYCH DRAJVÓW JĘDRZEJOWSKIEJ.



BRUGNON
w swem klasycznem ściętem odbiciu piłki.

Piłkarze Legji na Morawach

Zwycięstwo w Ostrawie. Niedokończony mecz z Żiliną

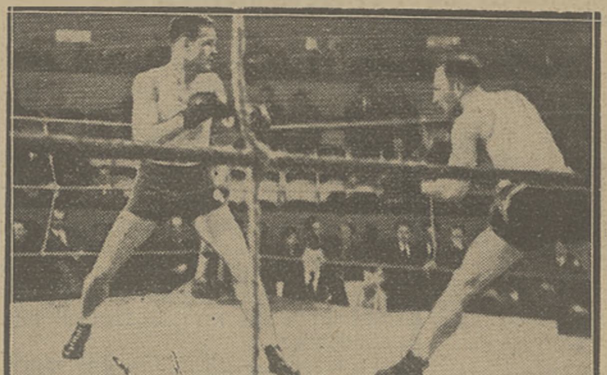
ZILINI, 8.5. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym przybyła tu z Morawskiej Ostrawy Legja warszawska i rozegrała wobec 4000 widzów mecz z K.S. Żilina. W 55 min., przy stanie 2:1 dla Czechów mecz musiał być przerwany z powodu ulewy i ma być dokończony w poniedziałek. Gra była fair, sedzia dobry i bezstronny. Gracze byli zmęczeni podróżą i meczem w Morawskiej Ostrawie. Boisko było nie dobre: piasek i glina. Bramkę samobójczą strzelił Cebulak, wyrównał też Cebulak. Wyróżnili się Martyna, Ziemian, Nawrot, Szaller i Latusiński.

MORAWSKA OSTRAWA, 7.5. — Tel. wł. — Wobec 3000 widzów rozegrała tu dziś Legja (Warszawa) mecz z SK Morawska Ostrawa, zwyciężając w stosunku 4:2. Bramki strzelili Latusiński i Nawrot; jedna bramka dla Czechów została wepchnięta ręką, do czego winowajca się przyznał. Stronniczy sędzia nie uwzględnił jednak protestu Polaków.

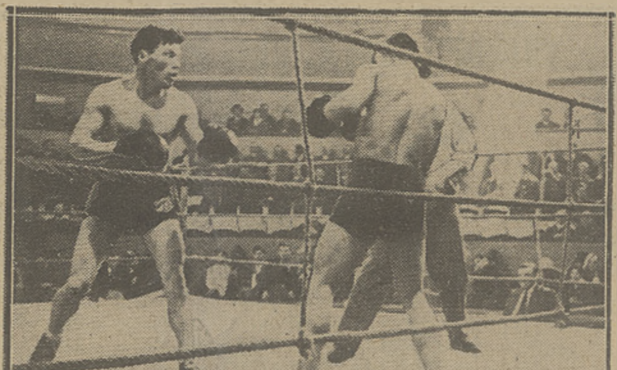
Legja miała cały czas przewagę Wyróżnili się Martyna, Nawrot, Ziemian, Latusiński i Wypijewski. Boisko dobre, ale żwirowate.

Przed zawodami przemówienie wygłosił konsul Polski dr. Reppa, który potem rozpoczął grę.

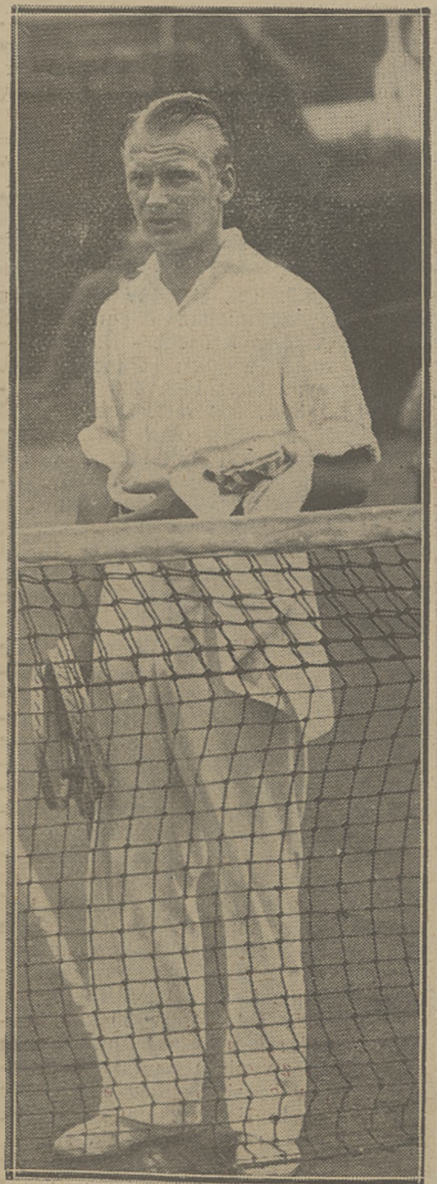
Niedzielne zawody bokserskie w Warszawie



ARSKI — WYSOCKI



ZYGMUNT — OŻAREK



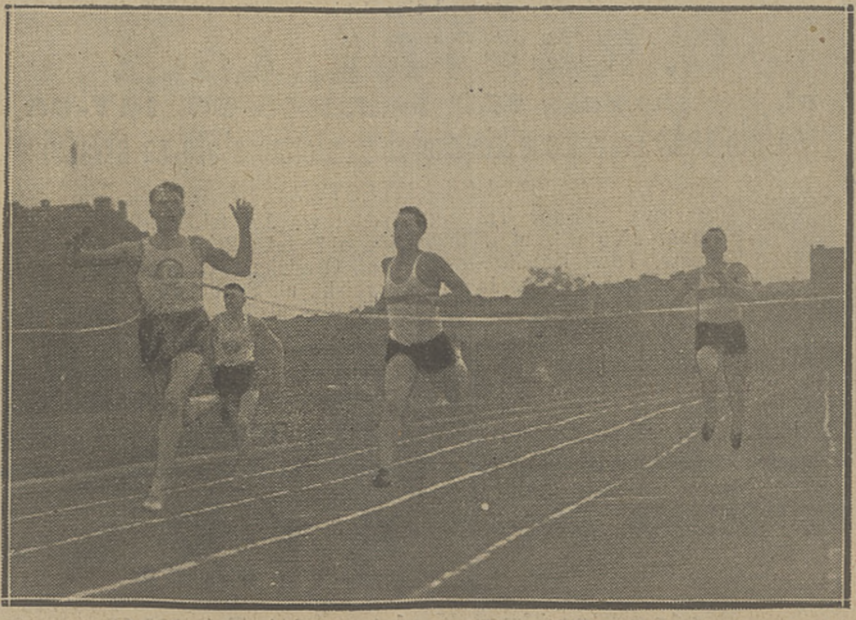
TIMMER
czołowy tennisista drużyny holenderskiej, która przybywa dziś w poniedziałek dn. 9 maja do Warszawy na mecz o Puhar Davisa.



PAUL DE BRUYN
znakomity maratończyk, zamieszkały w Ameryce, nadzieja Niemiec na Los Angeles.



WSPANIAŁA BOMBA LUBOWIECKIEGO
na meczu siatkówki Polonii z Cracovią w Krakowie.



BINIAKOWSKI WYGRYWA 100 MTR.
przed Nowosielskim i Ropą na zawodach Cracovia — Warta w Krakowie.

Cracovia -- Garbarnia 5:0

Koncertowa gra ataku biało-czerwonych

KRAKÓW. 8.5. — Tel. wł. — **Cracovia — Garbarnia 5:0: (2:0). Bramki strzelili Zieliński. Ciszewski, Kubiński (2), Malczyk. Sędzia p. Rosenfeld.**

Pośród 2000-ej rzeszy widzów, która przyszła na powyższe spotkanie nie było zdaje sie nikogo, kto ośmieliłby się przypuszczać, że rewanż biało czerwonych po ostatnich niepowodzeniach wypadnie tak udatnie.

To co zademonstrowała Cracovia odbiegało od normalnego poziomu pańszczyzny ligowej i trąciło już stuprocentowym futbolem.

Biało czerwoni maja dni kiedy potrafią się wznieść na wyżyny piłkarstwa. Taki dzień mieli z Garbarnia.

Jeśli chodzi o poszczególne linje to tak trio defensywne jak i pomoc wywiązały sie bez zarzutu ze swego zadania. Otfinowski umiejetnie odparował szereg groźnych strzałów, obrońcy byli również na wysokości zadania. Pomoc defensywnie dobra i jednolita miała najlepszego gracza w Chruścińskim wysuwającym umiejetnie swa linje ofensywna.

Najlepsza częścia zespołu był atak. Malczyk na środku świetnie się orjentujący rozdzielał umiejętnie piłki doskonale usposobionym skrzydłowym, jak i rozumiejacym go łącznikom. Ciszewski nareszcie stanał na odpowiadajacej mu pozycji, a kontakt z towarzyszem dawnych lat Sperlingiem wypadł świetnie. Sperling którego powrót na zeloną murawę łaczył sie z dniem wielkiego sukcesu tej drużyny był jednym z jego półtwórców. Prawa strona miała w Zielińskim pracowitego łącznika, który w odpowiednich momentach umiejetnie wspierał swą defensywe. Wreszcie Kubiński najskuteczniejszy gracz w ataku miał wczoraj swój świetny dzień.

Garbarnia nie przypominała wcale zespołu, który tak skutecznie walczył z Vienna. Urban w bramce jedynie przy trzecim golu mógł coś powiedzieć. Obrońcy pracowali cieżko i ofiarnie. Konkiewicz lepszy od Bila. Pomoc słabsza niż ostatnio. Jedynie Wilczkiewicz dopisywał.

W ataku najlepszy Smoczek, rozdzielający umiejetnie piłki i Bator który stworzył kilka groźnych momentów.

Cracovia: Otfinowski; Pajak, Zachemski; Mysiak, Chruściński, Szichter; Sperling, Ciszewski, Malczyk, Zieliński, Kubiński.

Garbarnia: Urban; Bil, Konkiewicz; Skwarczewski, Wilczkiewicz Nagraba; Bator, Pazurek, Smoczek, Maurer, Riesner.

Pierwsze minuty przynosza kilka goracych momentów podbramkowych po obu stronach. Ataki Cracovii świetnie wspierane przez Chruścińskiego sa groźniejsze. Ostry strzał Malczyka broni Urban z trudem na corner. Podobna sytuację stwarza Pajak kierujac na róg strzał Batora. Wolny Pazurka przelatuje błyskawicznie koło słupka. Po rzucie rożnym bitym przez Sperlinga piłka wraca do Chruścińskiego, który podaje ja do ataku: Zieliński przebija sie i uzyskuje prowadzenie.

Po chwili Kubiński podaje Ciszewskiemu, który strzałem w lewy róg podnosi w 20 min. wynik na 2:0. Garbarnia ma wkrótce sposobność do rewanżu. W 28-ei min. karny za rękę Zachemskiego ląduje obok poprzeczki. Cracovia atakuje nadal żywo.

Po pauzie Garbarnia daży za wszelka cene do wyrównania. Kombinacja Smoczek, Bator kończy się niecelnym strzałem. W 6-ei min. Kubiński podjeżdża pod bramkę Garbarni, podaje Ciszewskiemu, kilka zagrań i główka Kubińskiego przynosi biało - czerwonym trzeci punkt.

Garbarnia probuje rewanżu. Ataki jej kończa sie na świetnie usposobionej defensywie Cracovii. 22-ga min. przynosi zarodek bramki. Malczyk po podbiegu strzela silnie w róg. Piłka odbija sie od poprzeczki i wraca na boisko. W 24-ei min. niską centrą Sperlinga kieruje Malczyk do bramki. Piłkę odbita przez Urbana ładuje Kubiński pewnie w siatce.

Cracovia opanowuje boisko. Ataki jej żywe i groźne zagrażaja raz po raz bramce przeciwnika. Ataki Garbarni, prowadzone nerwowo i bez wiary w skuteczność kończą się nierealnemi strzałami.

W 33-ei min. przebói Malczyka przynosi biało - czerwonym piąty punkt. Ostatnie minuty stoia pod znakiem zmiennych ataków obu zespołów. Jeszcze jedna szansa dla Cracovii, jeszcze ieden korner bity przez Riesnera i gwizdek sędziego kończy emocionujace zawody.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska zadowolił w zupełności.

Pogoń -- Wisła 1:0

Trzecia pechowa porażka drużyny krakowskiej

LWÓW, 8.5. — Tel. wł. — **Pogoń — Wisła 1:0 (1:0). Bramke dla Pogoni zdobył Skowroński. Sedziował p. Błahut.**

Pogoń: Albański; Jeżewski, Kucharski; Deutschmann, Kuchar, Hanin; Niechcioł, Zimny, Zimmer, Skowroński, Łagodny.

Wisła: Seylhuber; Kotlarczyk II, Oleksik; Bajorek, Kotlarczyk II, Jezierski; Łyko, Nawara, Reyman, Kisieliński, Stefaniuk.

Zawody dzisiejsze odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Na godzine przed meczem rozpoczął padać silny deszcz, który trwał przez cała pierwsza połowę i część drugiej. W tych warunkach ujawniła sie z miejsca większa rutyna i doświadczenie zawodników krakowskich dajacych sobie łatwiej rade z trudnościami terenowemi niż młodzi gracze Pogoni.

Wisła miała jednak wybitnego pecha. Mimo iż przed pauza górowała znacznie utraciła w dość nieoczekiwany sposób bramke i, jak się później okazało, dwa bardzo cenne punkty. Krakowianie mieli zresztą sporo sposobności wyrównać, jednak i w tym wypadku prześladowało ich złe fatum.

W drugiej połowie sytuacja zmieniła się o tyle, że Pogoń przyszła już jakoś do siebie i utrzymywała grę na poziomie równorzednym zwłaszcza, że napad czerwonych w okresie tym silnie chromał. Zadowolićby mogły właściwie iedynie skrzydła. Reyman był przed pauzą zupełnie dobry, po przerwie zabrakło mu jednak tchu. Z łączników lepiej wypadł Nawara, natomiast Kisieliński był wprost słaby.

Kręgosłupem Wisły był i tym razem Kotlarczyk I. Z bocznych pomocników przed pauzą lepiej wypadł Jezierski. Bajorek doszedł do głosu dopiero wówczas gdy Niechciołowi odnowiła sie kontuzja. O obronie odnosiło sie wrażenie, że ma ona poważne braki, szczególnie Oleksikowi zdarzały się lapsusy. Bramkarz był mało zatrudniony.

Pogoń grała znacznie gorzej niż z ŁKS. Napad starał sie forsować przyziemną gre. Po przerwie grano już racjonalniej, jednak w tym okresie dobry dotychczas Niechcioł zaczał silnie kuleć. Młody Zimny przedwcześnie się wykończył. Nieźle wypadł Skowroński, miał jednak pecha w strzałach. Łagodny i Zimmer przecietni.

W pomocy dobrze od początku grał Deutschmann a z biegiem gry bardzo dobra forme osiagnał też Hanin. Kuchar mimo cieżkiego terenu trzymał sie lepiej niż w ostatnich spotkaniach. W obronie na pierwszy plan wybijał sie Jeżewski, aczkolwiek Kucharski tym razem wypadł nieźle. Albański miał w niektórych wypadkach szczeście — kilkakrotnie efektownie bronił.

Grę rozpoczyna Pogoń przeciwko wiatrowi. Za chwile piłka znajduje się w posiadaniu Reymana, który dobrze wypuszcza Kisielińskiego. Lekki strzał odbija sie od przeciwległego słupka i pierwsza doskonała szansa nie zostaie wykorzystana.

Potem Niechcioł obiechawszy łatwo Bajorka podprowadza piłkę prawie pod bramke, podaje lekko do środka, Skowroński pudłuje jednak z najbliższej odległości.

Za chwilę akcja toczy sie znów lewą strona i Skowroński ponownie przestrzeliwuie. Wisła przejmuje szybko z powrotem inicjatywę i pod bramka miejscowych jest coraz gorecej. Po ładnym rogu piłka mija wszystkich napastników Wisły. Za chwile dobra główkę Nawary broni Albański. W 29-tej min. nastepuje tragiczny moment. Skowroński ostro strzela, Seylhuber łapie na ziemi nakrywka, stojący w jednej linji z bramka sedzia stwierdza jednak, że piłka przeszła przez linje bramkowa i nakazuje rozpocząć gre ze środka. Radość zwolenników Pogoni nie znajduje należytego upustu, gdyż Wiślacy bardzo energicznie atakują i wyrównanie wisi niejako w powietrzu.

Po przerwie Pogoń gra znacznie lepiej i uzyskuje w pierwszych 15 min. przewage. Atak Wisły nie pozostaje bezczynny. Ostry strzał Nawary broni w dobrym stylu Albański. Niechiołowi nadarza się sposobność podwyższenia wyniku, jednak zamiast strzelać bawi się, marnując świetna sytuacje. Gra sie wyrównuje, jest zupełnie niecie kawa, piłka ustawicznie wedruje na outy. Ostatnie minuty upływaja pod znakiem ataków Wisły likwidowanych przez obrone i pomoc Pogoni.

Sędziował p. Błahut na którym znać brak rutyny. Widzów ponad 2000.

Seweryniak znokautowany

Garncarek pierwszym pogromcą mistrza Polski

ŁÓDŹ, 8.5. Tel. wł. Rzadko kiedy opuszczaliśmy imprezę bokserską tak podekscytowani jak tym razem. Wprawdzie program nie został w całości przeprowadzony, a brak było nawet atrakcyjnej walki Stibbe — Konarzewski, jednak emocyj było sporo.

Bohaterem dnia był Garncarek o którym zawsze mówiono, że tylko poluje na cios decydujący i walczyć nie potrafi. Tym razem walczył jednak doskonale.

Cyran i Rudzki nie zawiedli, a nawet potwierdzili swoją wysoką klasę. Seidel słabszy niż na pierwszym meczu z Chmielewskim. Smutnym bohaterem dnia był Seweryniak, który poraz pierwszy w swojej karjerze przekonał się, jak twarde są deski ringu.

W wadze piórkowej Woźniakiewicz (Ge.) zwycięża na punkty Białystoka (Bk.).

W serji spotkań eliminacyjnych, wyznaczonych przez PZB na ring wstępują starzy rywale, dwukrotny mistrz Polski Rudzki (Lipiny) i Cyran (Zjedn.). Spotkanie to cechowała wielka zawziętość i tempo.

Rudzki tym razem zaprezentował się przedewszystkiem jako pieściarz dojrzały technicznie, wspomagany przez niewyczerpany rezerwuar sił. Miłą niespodziankę sprawił Cyran, który w zupełności dorósł do poziomu mistrza.

Początek walki należy do Łodzianina. Pod koniec starcia Rudzki jest na chwilę panem sytuacji. W drugiem starciu trwa obustronna wymiana szybkich ciosów. W ostatniej, trzeciej rundzie obaj stawiają wszystko na jedną kartę, podwajają tempo. Przez chwilę Rudzki ma przewagę, następnie dochodzi do głosu Cyran. Sędziowie ogłaszają słusznie remis.

Dramatyczny przebieg miała walka Seweryniaka z Garncarkiem. Garncarek rozniósł dosłownie dwukrotnego mistrza Polski. Sympatyczny zawodnik klubu fabrycznego był wyjątkowo dysponowany. W pierwszej rundzie po względem ciosów górował Garncarek. W drugiej Seweryniak dostaje się poraz pierwszy w pułapkę. Prawa Garncarka utorowała sobie drogę, a że cios był nieskazitelnie czysty i szybki więc Seweryniak oszołomiony idzie na deski do 6-ciu. Garncarek ani na chwilę nie wypuszcza inicjatywy z pięści i mistrz Polski znajduje się znów na deskach do 9-ciu. Od wyliczenia ratuje go gong.

W ostatniej tercji walka rozpoczyna się gwałtownym atakiem Seweryniaka, któremu jednak Garncarek nie daje dojść do słowa, przechodząc znowu do ataku. Seweryniak dwukrotnie znalazł się na deskach do 7-miu i 8-miu, wstał, lecz chwiał się na nogach. Znów prawy i Seweryniak jak kłoda zwala się na deski, z których po wyliczeniu wynoszą go.

Trzecia eliminacja: Chmielewski — Seidel nie stała na tym poziomie co w lutym, ani też przebieg jej nie był tak interesujący. Pierwsza runda przeszła zupełnie bez uderzeń, w drugiej więcej walki miał b. mistrz Polski, który przeważa także w ostatniej tercji, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

PRZED DZIESIĘCIU LATY

„Ministerstwo oświaty rozesłało okólnik do dyrekcyj szkół średnich, aby poparło akcję Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych zmierzającą do propagowania zdrowego sportu wśród młodzieży szkolnej".

Okólnik ten, wydany przed 10-ciu laty przypomina nam żywo inne rozporządzenie obowiązujące niestety dzisiaj, którego moc uczniów szkół średnich niewolno należeć do żadnych klubów sportowych.

Okazuje się, że zapatrywania na właściwe znaczenie sportu zmieniają się krańcowo w sferach rządzących państwem. Wszak wiemy o tem wszyscy, iż właśnie wiek szkolny, jest najwłaściwszy ku temu, aby zahartować młode pokolenie do dalszej walki o byt w twardem życiu codziennem.

Tymczasem nasza szkoła dzisiejsza odgrodzić chce młodzież murem od sportu zorganizowanego w kluby i związki, ba posiadającego swe ministerstwo — P.U.W.F.

*

U progu tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa ciekawe jest przypomnieć sobie, że 10 lat temu pierwszy mecz I-ej rundy Hiszpanja — Anglja dał wynik 3:2. Bohaterem spotkania był Alonso, który jeszcze w r. ub. należał do światowej klasy rakiet.

O tennisie w kraju — naturalnie zupełnie głucho!

Natomiast w dniu 30.4 1922 r. na Dynasach odbyły się pierwsze zawody bokserskie, przeważnie uczniów mjr. Balcerkiewicza, jednego z pionjerów pięściarstwa w Warszawie.

Walczono tylko dwie rundy po 2 minuty każda, a bokserzy ubrani byli w koszulki, jak piłkarze!

Czy można było przypuścić, że z tych kadr wychowamy sobie po 10 latach asa tej miary co Edward Ran? A właśnie jego odkrywca i pierwszy nauczyciel por. Laskowski był wtedy debjutantem i pokonał technicznym nokautem gdańszczanina, Eigenbauera.

W piłce nożnej działy się rzeczy niesłychane: Wisła stoczyła bezbramkowy mecz z Makabi, a Cracovia pokonała 3:2 Jutrzenkę. W stolicy Polonia nie miała godnych przeciwników : grając bez swych filarów, braci Lothów, pokonała łatwo Koronę 3:1. We Lwowie Pogoń zwyciężyła pierwszoklasowy klub budapeszteński Kispesti 3:0. Dobre to były czasy!

Mecz próbny dwu zespołów dla ustalenia składu reprezentacji przeciwko Węgrom nie wyświetlił jakoby sytuacji. Wśród 22 nazwisk znajdujemy tylko jednego Kuchara, gracza do dziś czynnego w Pogoni.

Puhar Anglji zdobył Huddersfield, bijąc Preston 1:0.

*

Zawody Polonji warszawskiej przyniosły m. in. kilka wyników specjalnie charakteryzujących niski poziom ówczesnej lekkiej atletyki: 1500 mtr. 4 m. 45 sek.; oszczep — 31 mtr. 97 ctm.; 400 mtr. — 55,9 sek. We Lwowie było jeszcze gorzej, gdyż na 400 mtr. uzyskano tam czas 67 sek.!

Poznań — Wiedeń, spotkanie lekkoatletyczne odbędzie się ostatecznie w dniu 19 czerwca w Poznaniu. Praga odpowiedziała na propozycję Poznania też przychylnie i pertraktacje toczą się dalej.

Nadzwyczajne walne zebranie P.O. Z.L.A wybrało prezesem p. Ryszczyńskiego a na wiceprezesa p. Jurdzińskiego (SMP) Radnymi wybrani zostali pp. Bżdziak (Korona) i Mazurek (H. C. P.).

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi odbyło się w ub. czwartek i miało charakter niezwykle uroczysty. Przez ulice miasta przedefilowało około tysiąca kolarzy którzy udali się w kierunku Rudy pabjanickiej, gdzie ustawione były bramy triumfalne a sportowców witał burmitrz miasta Dułka z orkiestra.

Pierwszy krok kolarski zgromadził na starcie 75 zawodników, którzy walczyli na trasie Ruda — Rzgów i z powrotem (25 klm.) Zwycieżył Rost z R. T. S. G., w czasie 53 m. 5.4 sek., 2) Trullej. Jednocześnie odbyła się inauguracja sezonu kolarskiego na torze. Pierwszy krok na torze (2 i pół klm.) wygrał Czech (Unja) 6 m. 37 s. przed Majkowskim (Zj.). 10 klm. wyścig szosowców na torze wygrał w pięknym stylu doskonale się zapowiadający Pietraszewski z Resursy wyprzedzając wszystkich o okrażenie, 2) Szyc (ŁKS) 3) Szefler (Zj.). Wyścig gł. wygrał pewnie Einbrodt z Rapidu przed Raabem (IKP) i Paulem (Szturm) (200 mtr. 14 sek.).

Niedziela w Łodzi

ŁÓDŹ, 8.5. Tel. wł. W trójmeczu lekkoatletycznym pań i panów ŁKS — Zjednoczone, Krusche - Ender uzyskano słabe wyniki: Panowie 100 mtr.: Breyer (Zj.) 11,8, 400 mtr. Bystry (Zj.) 56,1, 800 mtr. Becker (Zj.) 2:13, 3000 mtr. Starosta 9:33,9 nowy rekord okręgowy, Sztafeta 4 x 100 Zjednoczone 47,6, Skok wdal Kujawski (Zj.) 6,19, Rzut dyskiem Sas (ŁKS) 34,82. Panie: 60 mtr. Janowska (KE.) 8,6,, 500 mtr. Głażewska (ŁKS) 1,33,6, Sztafeta 4 x 100 ŁKS 60 sek. Skok wwyż Janowska 134, rzut oszczepem Kwaśniewska 31,50.

ŁÓDŹ, 8.5. Tel. wł. W piłkarskich mistrzowstwach Łodzi walka leaderów ŁTSG i SKS zakończyła siv remisem 1:1. Walka była niezwykle zażarta. ŁTSG utrzymało się na czele tabeli 9-ma punktami przed Strzeleckim KS z 8-ma pkt. Turyści rozprawili się bez większego wysiłku z Widzewem wygrywając w stosunku 3:0 i zajmują obecnie trzecie miejsce w tabeli.

WIMA odniosło zwycięstwo nad rezerowym w linji napadu Hakoahem 2:0, ŁKS — IB podzielił się z punktami z WKS (2:2). Czwarte miejsce w tabeli zajmuje ŁKS, piąte WIMA.

ŁÓDŹ, 8.5. Tel. wł. W 50 klm. wyścigu kolarskim zorganizowanym przez ŁTK zwycięża na finiszu Kołodziejczyk w czasie 1:45:59 o trzy długości przed Bartoszkiem (ŁKS) i Niewiadomskim (Orle Pabjanice).

LWÓW, 8.5. — Tel. wł. Odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego przez Hasmoneę. Wyniki były następujące. 20 klm. 1) Hnatyna (Pog) 38.36. 2) Dobrzański (LTK) 38.38. 3) Szopa (LTK) 38.40. 50 klm 1) Daniel (Rew) 1:40,38. 2) Ruff (Has) 1:41.32. 3) Wales (Pog) 1:41,33. 4) Szczotka (Pog) 1:41.34.

List z Afryki

Cape-Town w kwietniu 1932 r.

Zawitałem do Afryki w t. zw. martwym sezonie. Okres czasu od lutego do kwietnia jest w sporcie afrykańskim przełomowym, albowiem kończy sie panowanie cricket'u a zaczyna sie sezon piłki nożnej. Pod nazwa piłki nożnej rozumieją Afrykańczycy zarówno rugby jak i nasz zwykły futball, zwany tutaj „soccer".

Afrykańczycy sa bardzo dumni ze swych rugbystów i uważaja tę grę za swój sport narodowy. Wyrośli oni jeszcze bardziej w dumę po udanem tournee teamu afrykańskiego do Anglji, gdzie bili wszystkich na łeb i na szyję rozgrywając w przeciągu trzech miesiecy 28 meczów, przegrywajac 1, remisując dwa.

Piłka nożna cieszy sie tutaj mniejszem poważaniem. Zeszłej soboty na mecz towarzyski dwóch klubów pierwszoligowych Cams Bay i Wynbery, przybyło wszystkiego 8.000 widzów. Nie można narzekać na brak emocji. Mecz prowadzony w błyskawicznem tempie, sytuacje zmieniajace się jak w kalejdoskopie oraz spora doza bramek (6:4) daje wspaniałe wydowisko. Jednak gra nie jest kombinacyjna, polega ona na jaknajprostszych środkach zdobywania terenu i strzale na bramke.

A trzeba przyznać że strzały są dość skuteczne, w aut prawie nie ida i jeżeli nie staja sie łupem bramkarzy, laduja zawsze w siatce.

Ażeby wyobrazić sobie system gry afrykańskiej należy przedstawić sobie „Warszawianke" iedynie... o klasę szybsza, o dwie wytrzymalsza i o trzy technicznie wyżej postawiona.

Bramkarze — klasa dla siebie. Robinzonady, — tak popularne w Polsce — sa tu prawie nie stosowane, albowiem bramkarzy sie nie szanuje i atakuje sie bezwzglednie i zawziecie.

Obrona — ciężka, masywna, a la Martyna, ale nie tak wysoko postawiona. Niekiedy sie wydaje że całą pracę obrończa spełnia pomoc, która jednak szwankuie w zgraniu z atakiem. Ten ostatni zaś składa sie z wysoko postawionych technicznie biegaczy i strzelców i znających sie nawzajem jak własne dziesieć palców.

Warszawska Kl. A

Makabi—Warszawianka 1:0. Pierwszą bramkę i pierwsze dwa punkty w mistrzostwie dla Makabi. Pomimo wzmocnionego składu Warszawianka była drużyną gorszą i przegrała zasłużenie. Więcej gry miała Makabi, która w 68 min. uzyskała zwycięską bramkę przez Ehreberga.

Skoda — Znicz 2:2. Skoda grała tym razem b. słabo. Gospodarze mieli lekką przewagę. Bramki zdobyli: Chorzek II i Zych dla Zniczu, dla Skody Kościerza i Baryła. Sędziował p. Szostakiewicz.

Gwiazda — Świt 3:0. Faworyt Świt przegrał zupełnie zasłużenie. Gwiazda miała cały czas przewagę. Świt zawiódł i to we wszystkich linjach. Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Lerner I (2) i Szulzigier. Sędziował p. Krukowski dobrze.

Polonja — Marymont 5:2. Do przerwy gra równorzędna, bramki zdobyli: Puchniarz, Karolak, Turczyński, Sokołowski. Po przerwie Polonja opanowuje zupełnie boisko i w równych odstępach czasu zdobywa trzy bramki przez Szymaniaka (2) i Olaska jedna. Do porażki robotniczej drużyny w pierwszej mierze przyczynił się słabo grający bramkarz. Sędziował p. Laskowski (m. a.)

Mecze o mistrzostwo Kl. B. rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: C. W. S. — Ż. A. S. S. 2:0 (0:0). Bramki dla C. W. S. zdobył Milczarek. Ordon — Hakoach 3:1 (2:0). Bramki dla Ordonu zdobył Siekierski (2) i Jankowski, dla Hakoahu — Lauter. Samson — Hagibor 7:1 (2:0). Bramki dla Samsonu strzelili: Celnikier (4), Jadźwiński I i Nauczyciel po jednej, dla Hagiboru Rozen i Arbertman. (a.)

25 klm. wyścig kolarski Imca wygrał Kamiński (niest.) w czasie 47:27,3 przed Krupą (Tramw.) i Dąbrową (niest.), a na 50 klm. zwyciężyli Czajka i Fabiak (Imca) w czasie 1:31,55: 3) Bański. Organizacja dobra (a.)

Mistrzostwa lekkoatletyczne klasy „C" okręgu warszawskiego, odbyły się w ubiegły czwartek w Agrykoli. Zainteresowanie zawodami było bardzo małe, a wyniki słabsze, jak w latach ubiegłych.

Szczegółowe rezultaty przedstawiają się nastepujaco:

100 mtr. — Kartawicki (Pol.) 12,1; 400 mtr. — Przyborowski (Pol.) 57,7; 800 mtr. — Sochacki (Warsz.) 2:12,4; 5000 mtr. — Książak (Warsz.) 16.56 (najlepszy wynik zawodów).

Skok o tyczce — Śnitko (Pol.) 2.60 mtr.; wdal — Górzyński (Otwocki K. S.) 5,78 mtr.; wwyż — Galicki (Otw. K.S.) 1,50 mtr.; rzut dyskiem — Wałachowski (Otw.) 30,12 mtr.; oszczepem — Kwiatkowski (Żyrardów) 34,37 mtr.; kulą — Wałachowski 10.37. (t)

Mecz szermierczy Policyjny K. S.— Szkoła Podchorażych Inżynierji rozegrany w Warszawie przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo P. K. S. w stosunku 9:7. Na specjalne wyróżnienie zasługuje w P. K. S. podkomisarz Wójciński, który wygrał wszystkie walki, a u wojskowych podchorąży Piche.

Brugnon czaruje Warszawę

W meczu tennisowym Racing Club — Legja 6:1

W wyjątkowo niepomyślnych okolicznościach odbyło się pierwsze spotkanie tennisowe sezonu: Racing Club de France — Legja. Z graczy polskich bowiem nikt nie osiągnął pełnej formy. Tłoczyński zachorował jeszcze w czwartek i z trudem powstrzymał rozwój anginy. Wyczerpany „końską kuracją" którą przeprowadził, tylko energją i siłą woli trzymał się na nogach. Jędrzejowska również niedomagała i grała zupełnie słabo, od czasu do czasu wznosząc się tylko do poziomu normalnej formy. Maks Stolarow wreszcie przechodził jakby kryzys psychiczny. Był on zdaje się poprostu przemęczony treningiem i Kleinschrothem.

W pełnej formie był tylko Hebda, który mógł zademonstrować swą wysoką klasę jedynie w meczu pokazowym z Gentienem. Wystarczyło to jednak, by zburzyć niepodlegające niedawno dyskusji fundamenty naszej reprezentacji pucharowej. Na poniedziałek bowiem wyznaczono rozgrywkę eliminacyjną Hebda — M. Stolarow, a że cuda się nie dzieją, a niedawno Hebda gładko pokonał M. Stolarowa, należy więc przypuszczać, że zastąpi on w singlu przeciw Holandji naszego vicemistrza.

Musimy jednak zaznaczyć, że wystawienie Hebdy do drużyny pucharowej nie oznacza jej wzmocnienia. Kapitan związkowy będzie się musiał uciec do tak heroicznego środka tylko wskutek katastrofalnego spadku formy M. Stolarowa. Gracz ten bowiem z niewytłomaczonych przyczyn popełnia teraz szereg najprostszych błędów, nie odbija najłatwiejszych piłek. Świadczy to wymownie nie tyle o rzeczywistym spadku klasy jego gry, ale o chwilowem załamaniu się psychicznem. Nastąpił u niego, jakby przesyt tenisowy, który da się usunąć po krótkim odpoczynku.

Hebda nie jest mimo wszystko pełnowartościowym zastępcą dla Maksa Stolarowa nawet z czasów jego formy wykazanej przeciw Kleinschrotowi. Mimo niewątpliwoje poprawy lwowianina, brak mu ciągle jeszcze, zwłaszcza w spotkaniach o wysoką stawkę z przeciwnikami zagranicznymi, rutyny, taktyki, spokoju i opanowania nerwowego, i silnej woli zwycięstwa. W tej chwili jednak Stolarow jest tak słaby, że musimy się uciec do pomocy Hebdy.

W drużynie polskiej zaimponował nam przedewszystkiem Tłoczyński. Mimo wyraźnej niedyspozycji fizycznej potrafił on zaciąć zęby i walczyć do upadłego. Nie zrażał się on drobnemi przeciwnościami, każdy błąd korygował momentalnie w następnej wymianie piłek. Jest on w tej chwili naszym najpewniejszym i bezcennym atutem międzynarodowym. Świetnie opanowana technika pozwoliła mu wyeliminować niemal zupełnie zasadnicze błędy. Poniżej poziomu wykazanego na meczach z Francuzami zejść on nie może. Lepsze samopoczucie pozwoli mu natychmiast na skuteczniejszy atak, na większe tempo gry, na tem łatwiejsze wygrywanie. Jego odporność defenzywna zdała bowiem celująco egzamin w tak nieprzychylnych warunkach, jakie panowały w spotkaniach z Francuzami.

Hebda wykazał na meczu z Gantienem nieprzeciętne walory. Gracz obdarzony może najbłyskotliwszą techniką wśród Polaków, najbardziej „all round" wśród nich, zbyt często jednak nadużywa tych efektów, zbyt często ryzykuje trudne uderzenia, gdy wystarczyłyby łatwe i pewne. W przeciwieństwie do Tłoczyńskiego traci on dużo punktów z własnych błędów, zdobywa jednak równie dużo z doskonałych zagrań agresywnych. Jeżeli wszystko złoży się pomyślnie, grać on może wprost wspaniale, przy przeciwnościach może jednak fatalnie zawieść.

Jerzy Stolarow stał na normalnym poziomie. Wspaniała gra pary francuskiej nie pozostała jednak bez wpływu na jego styl i forme. Zarówno on jak i Tłoczyński zostali jakby porwani niesłychanie wysoka klasa doubla francuskiego i podniesieni do wyżyn na jakich nie stał dotad żaden double w Polsce.

Jędrzejowska była w fatalnej wprost kondycji fizycznej i psychicznej, i tylko w jednym momencie pokazała nam prawdziwą próbkę swych umiejętności. W pierwszym secie i pod koniec drugiego, zepsuła natomiast niesłychaną ilość łatwych piłek, a że dla Adamoff niema piłek niemożliwych po podbicia i regularność jej jest wprost wzorowa, więc Polka traciła punkt za punktem w pojedynkach. Trzeba jednak przyznać, że to ona prowadziła te pojedynki, nadawała im styl i ton, reprezentowała jednem słowem wyższą, bardziej porywającą klasę gry.

Wśród gości francuskich wszystkich przewyższał o głowę Brugnon. Trudno sobie poprostu wyobrazić, by można lepiej grać doubla niż Francuz. Serwis i odbicie piłki serwisowej jest bezbłędne. Gra przy siatce wprost genialna. Piłka pada zawsze na koniec kortu, w miejsce nieobstawione. dzięki swemu ścięciu, ucieka z pod rakiety przeciwnika, a jeżeli ja nawet dosięgnie, nie może być odbita ofenzywnie i za chwilę staje się znów łupem Francuza. Jest on przytem bezlitosny w grze. Najmniejszy błąd przeciwnika wykorzystuje bezapelacyjnie i bezbłędnie. Wspaniałe były jego przycięte loby, uciekające z placu.

Gentien górował nad swym partnerem jeszcze szybkością refleksu, co pozwalało mu dokonywać takich majsterszyków, jak branie smeczów z powietrza i odbijania przepadłych zdawałoby się zupełnie piłek. Pozatem jego gra doublowa jest solidna, dobra taktycznie i technicznie. Jako singlista Gentien nie pokazał nic nadzwyczajnego, Hebda nie dopuścił go coprawda do głosu!

Du Plaix jest bardzo regularnym graczem z głębi kortu, o szybkim i niebezpiecznym forhandzie, dużo słabszym bekhendzie. Nie popełnia on niemal błędów, wykorzystuję natomiast doskonale najmniejsze potknięcie się rzeciwnika. Wnosi ednem słowem do gry dużo przeciętności i rutyny, demonstruje tennis poprawny ale nie przekonywujący.



CZTEREJ ZWYCIĘSCY AMERYKANIE
Van Ryn, Allisson, Shields i Vinez pokonali Kanadę w meczu o Puhar Davisa 5:0.



SKOCZEK AMERYKAŃSKI SPITZ, KTÓRY NOŻYCOWYM STYLEM UZYSKUJE PONAD 2 MTR.

Brugnon, Gentien — J. Stolarow, Tłoczyński 6:2. 6:1. 6:3.

Para polska po pierwszych chwilach niepewności, co wykorzystują Francuzi zdobywają prowadzenie 3:0, dochodzi powoli do głosu wygrywa parę ładnych pojedynków z połowy kortu i zdobywa dwa gemy. Tłoczyński popełnia mniej błędów, szereg razy świetnie zagrywa z połowy placu, brak mu jednak skuteczności, Stolarow kończy parę razy doskonale. Francuzi kilkakrotnie są zaskoczeni grą Polaków i zaciętością ich obrony. Opanowują się oni jednak szybko i zdobywają trzy gemy i seta.

W drugiem secie sytuacja jest ta sama: zacięta walka Polaków w każdym semie, ładne wymiany w których ostatnie słowo mają Francuzi.

Punkty przychodzą im stosunkowo łatwo. Polacy zdobywają je po heroicznej walce.

W trzecim secie walka jest jeszcze bardziej równa. Do stanu 2:2 zdobywają obie pary kolejno gemy. Brugnon jest jakby zły z powodu nadspodziewanego oporu, zaczyna grać jeszcze ostrzej zdobywa dwa gemy, oddaje po zaciętej walce jeszcze jedną grę i dwoma gemami kończy set i mecz.

Adamoff — Jędrzejowska 6:1, 6:4.

Dwoma suchemi gemami zaczynają obie przeciwniczki grę, w następnych dwu gemach Jędrzejowska popełnia cały szereg prostych błędów i przegrywa bezapelacyjnie. Pierwszy zryw Polki przynosi zaciętą walkę Adamoff która dotąd atakowała długiemi, plasowanemi drajwami, cofa się do defenzywy i odbija poprostu wszystko. Jędrzejowska o wiele mniej regularna po paru piłkach pełnych klasy popełnia proste błędy, co jej odbiera zaufanie we własne siły. W szóstym gemie mimo prowadzenia 0:6 zaprzepaszcza polka szereg łatwych piłek i następnego gema oddaje oddaje bez walki.

W drugim secie w I gemie po ośmiu diusach regularność Adamoff triumfuje nad groźnemi ale zbyt lekkomyślnemi atakami Polki. W następnych dwu sytuacja zapowiada się katastrofalnie. Jędrzejowska nie odbija poprostu piłki. Jest 3:0. I tu następuje fenomnalny zryw Polki, która odrabia jednego gema, potem drugiego i trzeciego, siły jednak ją znów opuszczają i trzy łatwe błędy kosztują Polkę utratę decydującego może siódmego gema. Za chwilę Adamoff prowadzi 5:3 i wygrywa 6:4.

HEBDA — GENTIEN 6:1. 6:2

Hebda zaczyna grać jak w transie. Serwis Gentiena wygrywa bezapelacyjnie, kończąc piłki przy siatce. Do czterech jego bomb serwisowych Francuz nawet nie usiłuje dojść. W następnych dwu gemach Gentien nadal nie egzystuje Hebda ślicznemi, długiemi i szybkiemi piłkami padającemi na ostatnią linję wyrzuca go z placu, chodzi do siatki, gra poprostu porywająco. Potem następuje krótki moment słabości. Parę autów o centymetr za linję i Francuz zdobywa gema. Ale to ostatni w tym secie, którego Gentien nawet nie broni.

W drugim secie Francuz zaczyna grać niesłychanie starannie i znacznie lepiej. Walka staje się też bardziej wyrównana, ale Hebdzie „idzie", to też zdobywa gem za gemem, oddając tylko dwa.

DU PLAIx — M. STOLAROW 6:2, 6:2, 6:2.

Trzy sety są do siebie bliźniaczo podobne du Plaix regularny nie popełnia niemał błędów i atakuje swym szybkim, liftowanym forhendem. Stolarow walczy przedewszystkiem ze sobą, ze zniechęceniem, które zaczyna go ogarniać, gdy najprostsze piłki idą w siatkę. Probuje on pokolei wszystkich swych atutów — może choć jeden nie zawiedzie; chodzi nawet do siatki — wszystko napróżno.

Gracz ten przechodzi jakiś kryzys psychiczny; skoro go usunie odnajdzie odrazu swą formę, którą zachwycał nas na meczu z Kleinschrothem.

BRUGNON — TŁOCZYŃSKI 6:3, 4.6, 6:2, 6:2.

Tłoczyński zaczyna doskonale swym serwisem, który tak szachuje Brugnoną, że nie może on minąć przy siatce Polka. Potem jednak ściete piłki Brugnona sprawiają wiele kłopotu Tłoczyńskiemu, który ciągle odbija w siatkę. Francuz prowadzi 2:1, Polak wyrównuje, ale oddaje następnie trzy gemy, przyczem Brugnon kapitalnie gra przy siatce. Tłoczyński wygrywa serwis. Francuza, poczem przegrywa swój własny, mimo prowadzenia 40:15.

W drugim secie przeciwnicy wygrywają swe serwisy. Tłoczyński zaczyna grać doskonale, udaje mu się drog shot, zdobywa gema serwisowego na sucho i prowadzi 4:2. Ta walka wyczerpuje go i następną grę po szeregu rażących błędów przegrywa na sucho. Kryzys rozciąga się i na następny gem Brugnon wyrównuje 4:4. Tłoczyński znów walczy doskonale i wygrywa serwis Francuza. Po chwili prowadzi 40:0, ale trzy rażące błędy i jest dius. Polak wywalczą jednak 2 setbole — przy drugim Brugnon nie odbija serwisu.

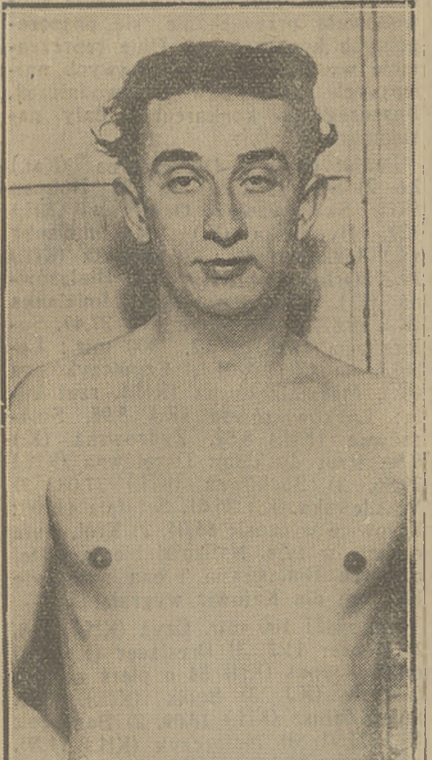
W trzecim secie zawiązuje się zacięta walka. Brugnon jest zmęczony, ale nie popuszcza cugli: chodzi tylko mniej do siatki. Kapitalnie kończy natomiast piłki z głębi kortu. Francuz prowadzi 3:0 po świetnym pojedynku przy siatce, potem oddaje gema, prowadzi 4:2 i zwycięża 6:2.

W IV secie Tłoczyński jest bardziej wypoczęty niż Brugnon. Prowadzi 2:1. Teraz jednak Francuz gra bezbłędnie i zobywa kolejno 5 gemów.

Tego samego dnia Francuzi opuścili Warszawę udając się do Berlina na turniej Rot - Weissu. Gentien wyjechał jeszcze w piątek do Zurychu.

Wśród spadkobierców Weissmüllera i Arne Borga

Przedolimpijskie reweiacje pływactwa światowego



TARIS (FRANCJA)
pobił rekord Arne Borga na dystansie 500 mtr. o 7,2 sek., uzyskując czas 6 m. 01,2 sek.

X Olimpjada z każdym dniem jest bliższa. Wszystkie prawie państwa, mimo kryzysu finansowego, mające nadzieję na jakiekolwiek szanse, zdecydowały się wysłać swoich asów. Poziom pływactwa światotowego podniósł się też— w obliczu bliskiej olimpjady — w ostatnich trzech miesiacach poważnie, w niektórych konkurencjach nawet zawrotnie, tak że ogłoszona niedawno „lista najlepszych pływaków r. 1931" uległaby już obecnie wielkim zmianom.

Przypomina się tu przedewszystkiem Taris, który pół robu temu załamał się psychicznie do tego stopnia, że chciał się wycofać z czynnego życia sportowego. Poprawił bowiem tydzień temu świetny i przez 7 lat nienaruszony rekord Arne Borga na 500 mtr. stylem dowolnym o całe 7 sekund (6:01,2), osiągając po drodze czas Weissmülera (400 mtr. 4:48.4 — rek. św. 4:47). Na 200 m. również pokazał „pazury", ustalając wynikiem 2:12,2 min. nowy rekord Europy. Wyniki te świadczą, że on ma największe szanse olimpijskie. Ale z Australji prawie równocześnie dochodzi hiobowa wiadomość, że „boy" Charlton, mistrz Olimpjady paryskiej (1924) przepłynął 440 yardów w czasie 4:48 min. i to w dodatku po szeregu lat bezczynności. Szanse więc są podzielone.

Prawdziwą sensację budzi poprawienie rekordu światowego na 200 m. st. klas. pań. Rekord ten był długo nienaruszony, gdy nagle — trzy miesiące temu — Angielka Wolsteinholm rozpoczęła atak. I oto w ciągu 3 miesięcy rekord ten aż—6 razy uległ zmianie. Wolsteinholm Kastein, Jacobsen, Rocke, Denis i jeszcze raz Rocke kolejno atakowały go skutecznie. Pozostał przy Niemce Rocke z wynikiem 3:08,2 min., kto wie, na jak długo!

Także „cudowne dziecko" den Ouden daje o sobie znać, najgroźniej oczywiście dla Ameryki, wynikiem 1:09.2 min. na setkę, czyli o 2/10 sek. lepszym od wyniku w l. 1931/2 słynnej rekordzistki Madison. Holenderka liczy czternaście lat! A od mistrzostw Europy, w których jak wiadomo zdobyła drugie miejsce, każdy jej start przyniósł poprawę wyników. U.S.A. boi się nie na żarty tembardziej, że i z Australji dochodzą groźne wiadomości o pobiciu rekordu światowego Amerykanki Eleonor Holm przez młodą Mealing na 100 m. nawznak wynikiem 1:20.6 min.

Wreszcie z panów Küppers (Niemcy), powracając na tor, zwrócił uwagę świata wynikiem 100 m. nawznak 1:09,4 min., oraz Szwed Lundahl 1:1,8 min. i 59,9 sek. na 100 m st. dow. Niemniej zadziwił świeżo upieczony „mąż" dr. Barany, ale w odwrotnym kierunku, uzyskując w klasycznej setce crawlem „tylko" 1:00,2 min.

W skoczkach świata budzą się również myśli rewolucyjne. Mistrzyni Australji Hoog — według oświadczenia jej trenera— niema na świecie przeciwniczek. Coleman — bowiem, jego zdaniem, była, ale już nie jest najlepszą zawodniczka wszystkich czasów. Ameryka natomiast kpi sobie z młodej Hoocha Coleman ciągle jest atutem U. S. A., tak jak dla Niemiec — Jordanówna, pomimo, iż ta ostatnia — według prasy niemieckiej — straciła forme. Niemcy mają jednak tu nową gwiazdę na składzie — Schiche ze Spandau, pono wielki talent. To jednak nie wystarczy, by nie bać się Polki Klausówny, która według Essner Volkszeitung, ze wszystkich Europejek ma największe szanse na zdobycie czołowego miejsca olimpijskiego w skokach. Ciekawy głos zagranicy, w dodatku z Niemiec — o Polsce!

Panowie skoczkowie również zawikłali sytuację. Galitzen — 100% faworyt Ameryki nie stanął do mistrzostw. Zegener spadł w formie, po nim notą 166,40 punktów (o 15 więcej) Riley został drugim. Smith 3-cim. Dodajmy Simaike i Sauforda, a mamy szóstkę najlepszych skoczków świata. W Europie króluje Esser (Niemcy), stojąc daleko wtyle za najgorszym z tych sześciu — Amerykaninem. A Esser pojedzie do— Los Angeles!



NA PLAŻY W TEL AVIVIE
Grupka sportowców żydowskich, wśród których widzimy nowych obywateli Palestyny: Urkiewicza, Finna i Garbarza z warszawskiego Jordanu.



POWITANIE WODZA ZWYCIĘZCÓW MAKABIADY
Moment wręczenia tacy prezesowi Z. Ruseckiemu przez wiceprezesa Egzekutywy W.Z. Makabi w Polsce dr. Lejpunera. Stoją od lewej: dr. Graber, red. Al. Aleksandrowicz, prezes [illegible], dr. Lejpuner (W-wa) i dr. Hollender (Kraków).



KUŹNICKI PRZED JAWORSKIM I MILLEREM
prowadzi bieg 1000 mtr. na zawodach A. Z. S. (Warszawa).

Pechowy rekordzista świata

Jak Douda bije rekordy w rzucie kulą, a paragrafy przepisów nie pozwalają ich uznać oficjalnie

Praga, 29 kwietnia.

Czesi mają więc swego rekordzistę świata. Wprawdzie narazie tylko na siebie na papierze, ale wierzą niewątpliwie, że nowy rekord Doudy w rzucie kulą będzie uznany i oficjalnie. Innego nieco zdania są Niemcy, ale to już jest poprostu ich obowiązek bronić Hirschfelda przed detronizacją rękami i nogami.

Sprawa jest naprawdę trochę zawikłana i niejasna. Bo też ten Douda to pechowiec nielada. Przed dwoma laty, gdy tydzień po tygodniu prawie, bił z uporem swoje własne rekordy w kuli, nie było mu sądzonem ni razu doczekać się ich oficjalnego uznania.

Raz była kula za lekka, drugi raz było za mało sędziów, to znów mierzono płócienną taśmą miast stalową, czy wiał wiatr południowo-wschodni zamiast północno-zachodniego.

Słowem pech. Douda wtedy 8 (słownie: osiem) razy w jednym sezonie walczył w ten sposób z przestrzenią, swoim własnym starym rekordem i wygodnymi panami z zarządu związku lekkoatletycznego, którzy mieli wprawdzie swe zasady, ale którym nie wpadło do głowy zważyć przed zawodami porządnie kuli, czy pożyczyć jakiś ludzki metr, skoro nie mieli go już sami.

Gdy Douda miał już tego dość, zgłosił poraz dziewiąty próbę pobicia rekordu i przybył na zawody z... własną nowiutenką kulą w kieszeni, którą sobie specjalnie w tym celu kupił. Wreszcie miała kula przepisaną wagę i Czesi mieli nowy rekord. Próba bowiem powiodła się już za pierwszym rzutem, jak to zresztą wtedy u Doudy należało do dobrego tonu.

23-letni, dwumetrowy kolos czeski rozwijał się w dalszym ciągu wspaniale i skoro w ubiegłym roku zabrakło mu już tylko trzech klg. do setki żywej wagi, pobił naprzód dwa razy swój rekord państwowy i postanowił rozprawić się ze światowym rekordem Hirschfelda.

I znów pech. W Brnie na meczu międzypaństwowym z Austrją rzuca Douda 16 m. 04 cm. i przekracza poraz pierwszy w życiu szesnastometrową granicę.

Gdzie ten pech, spytacie? Oto poprostu — rekord Niemca wynosi — 16 m. 4 i pół cm.

Hirszfeld mógł więc dalej spać spokojnie. Nie spał natomiast całemi nocami Douda.

Gdym wtedy robił z nim wywiad dla Przeglądu Sportowego, powiadział mi: „W przyszłym roku rzucę może 16 i pół metra, ale — proszę o tem nie pisać, dodał po cichu — muszę ważyć więcej niż... sto kilo".

Napisałem, że Douda nie spał po nocach. Nie spał naprawdę, gdyż przez pełne cztery zimowe miesiące przygotowywał się do państwowego egzaminu. Bezpośrednie tego następstwa: Douda waży dziś niecałe 90 kg.

A rezultat ostateczny: w niedzielę wyszedł poraz pierwszy w tym roku na boisko i rzucił jakby nic nie stało, ot tak, od niechcenia dwa razy powyżej 16 metrów, w tem za drugim razem 16 m. i 5 cm.

Nowy rekord świata! Na boisku zapanowała radość. 30-tu widzów krzyczy [illegible] się za barjerami, padało sobie niewzajem w objęcia. W międzyczasie ważono kulę, raz, drugi, policzono sędziów, zmierzono taśmę i umówiono się z wiatrem na słowo honoru, że był północno - południowo - wschodni. Wszystko było w porządku i „sztymowało" jak amen w pacierzu.

Tak, ale teraz — już się domyślacie — musi przyjść... pech.

Międzynarodowe przepisy żądają pono, by do uznania jakiegoś wyniku za rekord światowy był on — poza znaną już historją z wiatrem, kulą, sędziami i taśmą — uzyskany na zawodach, zarejestrowanych przynajmniej w oficjalnym kalendarzyku danego związku państwowego.

No, a kto miał wiedzieć, że ten Douda to taka bestja i zechce już na pierwszych wewnętrznoklubowych zawodach bić światowe rekordy? Kto mógł o tem wiedzieć, pytam i troszczyć się o zgłaszanie do związku klubowych zawodów, które odbywają się rokrocznie na początku sezonu już od dziesięciu lat i o których I. A. A. U. mogła przecież sama już wiedzieć, gdyby interesowała się więcej europejską lekkoatletyką.

Czesi w swem zakłopotaniu twierdzą, że Douda zgłosił przed zawodami próbę pobicia rekordu i że to musi wystarczyć.

Nie znam przepisów, znam zato dość dobrze Niemców. Wiem, że Niemcy to... Niemcy i wygrają to na forum międzynarodowe, tembardziej, że Franciszek Douda, to znany pechowiec. Widzisz Franto, nie pozostaje ci nic innego, jak wstać w przyszłą niedzielę trochę wcześniej niż zwykle i spróbować jeszcze raz. Gdybyś żył we Włoszech, oświadczyłby prawdopodobnie Mussolini, żeś pobił rekord światowy i nie byłoby od tego odwołania.

Ale w Czechosłowacji? Narazie ogłosił czeski Komitet olimpijski, że do Los Angeles nikt nie pojedzie, bo niema pieniędzy. W odpowiedzi przysłała świetlica wojskowa pułku, w którym Douda swego czasu służył, 1.000 k. cz. na wysłanie swego byłego kolegi do Ameryki. Jestem przekonany, że Slavia, do której należy Douda, szarpnie się również i da może dalszych tysiąc koron.

Być może; narazie bowiem Slavia — milczy. Wtedy byłoby razem około 500 zł... Prości żołnierze i potężny klub z miljonowym rocznym obrotem...

Żal mi Cię Franto. U nas w Polsce mamy już drugi obóz olimpijski.

J. Rona.

Gry sportowe

Gościna Polonii warszawskiej ściągnęła na boisko Cracovii około pół tysiąca widzów.

W siatkówe wygrali białoczerwoni pewnie 2:0 (15:9, 15:7) przyczem gra Polonii poniekąd rozczarowała.

Ton nadawała grze Cracovia — doskonała zarówno w obronie, jak w ataku.

W koszykówce wygrała Cracovia 31:22, przyczem walka była znacznie ciekawsza. W początkowym okresie prowadzą gospodarze 10:0.

Po przerwie warszawiacy wykorzystują okres słabości obrony Cracovii i rozpoczynają pod batutą Tomczyka generalny atak. Trytko II strzela jednak dwa kosze z rzędu. Czyżykowski spuchnięty zaczyna faulować, co karci z miejsca sędzia. Moment nieuwagi obrony Polonii wykorzystuje Trytko I wyrabiając Lubowieckiemu czystą pozycję, co ustala wynik.

Cracovia nie miała w zespole słabego punktu. „Bohater dnia" Trytko I był najlepszy na boisku. Sędzia p. Mrozowski, wzorowy.

Przedmecze: Skawinka komb. — Cracovia IV 22:18 (11:11), Cracovia II — Garbarnia 37:13 (20:7), Modrzejówka — Cracovia III 24:13 (13:7).

W ostatnim dniu zawodów jubileuszowych drużyna szczypiorniaka Cracovii pokonała wysokocyfrowo mistrza Polski, K. S. Chorzów 9:2 (3:1), wykazując, że jest najlepszym zespołem szczypiorniaka w Polsce.

W początkowym okresie gry silna przewaga Chorzowa. Po przerwie precyzyjne podania pomocy Cracovii wyczerpują Ślązaków i bramki zaczynają się sypać jak z roku obfitości.

Ogółem dla zwycięzców 4 bramki zdobył Lubowiecki, Dała i Netke po 2, Tokar 1.

W drużynie zwycięzców najlepiej grał Wierzbicki, w zespole śląskim wyróżnił się środkowy pomocnik Hackermann. Sędzia p. Rybka.

Mistrzowstwa klasy A w siatkówce męskiej: Cracovia — Skawinka 30:4 (15:2), Wisła — YMCA 30:18 (15:9), Wisła — AZS 26:24 (15:9), YMCA — Skawinka 30:18 (15:12); w koszykówce kobiecej YMCA pokonała Cracovię po dogrywce 23:18, w koszykówce męskiej Cracovia II — Makkabi 29:26 również po dogrywce.

Kierownictwo sekcji pięściarskiej „Warty" dochodzi zdaje się pomału do przekonania, że nie wszystko jest w niej w porządku, o czem dość wyraźnie pisaliśmy z okazji odbytych mistrzostw okręgowych. W ostatnich dniach podziękowano za współpracę kierownikowi sportowemu p. Latowskiemu, który teraz „tworzy" nowy klub i zamierza mu dać nazwę „Poznański Klub Bokserski Warta". Przy takiem kierownictwie ten nowotwór zgóry byłby skazany na zagładę.

Lekka atletyka

Warszawskie zawody lekkoatletyczne, mające zasilić kasę Komitetu Olimpijskiego, nie spełniły swego zadania nawet w najmniejszej mierze. Niepewna pogoda odstraszyła publiczność i dochód z imprezy był minimalny. Na parę minut przed zawodami nadciągnęła burza i ulewny deszcz zmienił boisko nie do poznania. Organizatorzy czekali na koniec ulewy blisko półtorej godziny i wreszcie zdecydowali się na przeprowadzenie zawodów na deszczu.

Na szosie Jabołnna — Nowy Dwór. W. T. C. zorganizowało wyścig dla młodzieży stowarzyszonej, nielicencjonowanej na przestrzeni 25 klm. Pierwszy przybył Kiełbasa (Sokół I) w czasie 44,58; 2) Zadworny (Legja); 3) Janicki (A. K. S.). Startowało 24 zawodników, ukończyło bieg 21. Oprócz tego odbył się na tej samej przestrzeni wyścig dla turystów W. T. C., który przyniósł następujące wyniki: 1) Strzałkowski 51,59; 2) Kiendzierski, 3) Chodaczyński, 4) Gołębiowski. Startowało 10 zawodników.

Osiągnięte wyniki przeważnie wypadły bardzo blado, czemu, oczywiście, nie należy się dziwić.

Najlepiej stosunkowo udał się bieg 3 klm., który się skończył niespodziewanem zwycięstwem Skowrońskiego (Warsz.) przed faworytem Puchalskim, w dobrym czasie 9:26. Trzecie miejsce zajął Sarnacki.

W skoku wdal zwyciężył Twardowski (6,48 mtr.) przed Waryszewskim (6.26 mtr.). Pławczyk osiągnął na rozmokłej skoczni zaledwie 165 cm., zajmując mimo to pierwsze miejsce przed Iwanowskim.

Bieg 100 mtr. wygrał Koźlicki (AZS) w 11.3, przypłacając jednak swój triumf ciężką kontuzją ścięgna. Drugi przybył Łopacki (o dłoń), trzeci Drużbiak. W biegu pań na 60 mtr. pierwsza przybyła Schabińska (AZS) w niezłym czasie 8.3, bijąc swą koleżankę klubową Gorlofównę o 3 mtr.

Handicap na 200 mtr. przez płotki skończył się zwycięstwem Gałęzowskiego (6 mtr. hand.) o pierś przed Trojanowskim (ze startu) w czasie 27,6. Na zakończenie odbyła się jeszcze sztafeta 4x1500 mtr., w której biegnąca walkowerem drużyna Warszawianki osiągnęła słaby wynik 19 minut.

Czwarty bieg sztafetowy ŁOZLA o nagrodę przechodnią redakcji „Kurjera Łódzkiego" na trasie ponad 14-to klm. Pabjanice — Rzgów — Chojny — Łódź wygrał pewnie zespół Zjednoczonych, zwycięzca z roku 1930 w czasie 46:42.8. Dwukrotnie zwycięska sztafeta ŁKS-u była tym razem wyjątkowo osłabiona i zepchnięta została na czwarte miejsce. W sztafecie ŁKS-u startowali m. in. bokserzy Seweryniak i Pisarski. Drugie miejsce zajął Geyer w czasie 47 m. 22 s., 3) sztafeta klubów robotn. 48:19.6. 4) ŁKS — 48:33, 5) Kruschender — 49:2.4.

176:155
Katowice-Kr. Huta

KATOWICE, 8.5. Tel. wł. W ubiegłą niedzielę odbyły się czwarte zrzędu międzymiastowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Katowic i Król. Huty. Walki odbywały się przy bardzo niesprzyjającej pogodzie i z powodu dość silnego wiatru i zimna ucierpiały znacznie. Przytem niedość sprawna organizacja spowodowała przewlekanie się poszczególnych konkurencyj. Obie reprezentacje wystąpiły bez kilku swych najlepszych zawodników i zawodniczek. Poszczególne konkurencje dały następujące wyniki:

Panie: 60 mtr. Breuerówna (Kat.) 7.6. 2) Sikorzanka (KH). 3) Hofman (KH). Skok wzwyż: Orzełówna (KH.) 129, Bytomska (K.) 134, Imielanka (K.) 129. 200 mtr.: Sikorzanka (KH.) 29,2, Orłowska (KH.) 29,7, Białasówna (K.). Rzut oszczepem: Imielanka (K.) 28,57, Rakoczanka (K.) 27,49, Solorzówna (KH.) 27,22. 800 mtr.: Lebekówna (K.) 3:01,1, Szymczykówna (K.), Masztalarzówna (KH.). rzut kulą: Lubkowiczówna (K.) 8,95, Solarzówna (KH.) 8,57, Żydrowska (K.) 8,50. Rzut dyskiem: Orzełówna (KH.) 29,86, 2) Sochówna (KH.) 27,06, 3) Wasilewska (K.) 26,61. Sztafeta 4x100: Katowice w czasie 55,04, 2) Król. Huta o metr w tyle. Najlepiej biegła w tej czwórce Białasówna i ona właściwie bieg ten dla Katowic wygrała.

Panowie: 100 mtr. Czyż (KH.) 10.8, 2) Hecner 11.2, 3) Breslauer (K); 400 mtr.: Rzepuś (KH) 54 o pierś za nim Lippich (K.), 3) Sobik (KH.). Rzut kulą: Zajusz (KH.) 13,09, 2) Banaszak (K.) 11,91, 3) Majorczyk (KH.) 11,50. 1500 mtr.: Rakoczy (K.) 4:33,1, 2) Sitko (K.) 4:40,2, 3) Jonik (KH.). 200 mtr.: Czyż (KH.) 23,8, 2) Lippich (K.), 3) Tecner (KH.). Skok wdal: Zieliński (K.) 6,54, 2) Kamieniecki (K.) 6,28, 3) Kosz (KH.) 6,07. Skok wwyż: Chmiel (K.) 177, Renecke (KH.) 167, Schwertfeger (K.) 167. Rzut dyskiem: Banaszak (K.) 39,04, 2) Zajusz (KH.) 38,65, 3) Majorczyk (KH.) 37,03. 800 mtr.: Brenner (K.) 2:06,8, Żyłka (KH.), Szczepański (K.). Sztafeta 4 x 100: 1) Katowice 46,8 o 20 mtr. przed Król. Hutą. 5000 mtr.: Kabut (K.) 16:24,1, 2) Gwiżdżol (K.) 17:21,3, 3) Korusz (KH). Skok o tyczce: Łuczkiewicz (K.) 300, Szczęsny (KH.) 265. Rzut oszczepem: Kinne 53,87, Żyłka (KH.) 52,03, Nieszym (KH.) 45,93. Sztafeta olimpijska: 800 x 400 x 200 X 100. Z powodu niestawienia Katowice walkowerem 4:04,3.

W ogólnej punktacji zwyciężyły Katowice w stosunku 176:155. Trzeba podkreślić że zespół Król. Huty był tak pewien swego zwycięstwa, że nie przywieziono nawet wędrownej nagrody, z powodu czego nie mogła być ona wręczona zwycięzcom. Czysty zysk z tej imprezy został przeznaczony na Olimpjadę.

W Katowicach odbył się w niedzielę drużynowy mecz tennisowy o wejście do A klasy pomiędzy KS 06 Mysłowice i Śląsk Tarnowskie Góry. Zwyciężyli Mysłowiczanie w stosunku 10:1.

Tennis
Turniej Cracovii

Drugi dzień turnieju jubileuszowego będącego niejako wewnętrznemi mistrzostwami Krakowa upłynął pod znakiem porażek graczy Sokoła, którzy odpadli we wszystkich singlach. Baran (Cr.) — Gajewski 6:2, 6:4, Liebling — Herbst 6:2, 6:3. Navratil — Lechner 6:3, 7:9, 6:3, Horain — „Tarłowski" 5:7, 6:2 6:3. Ta ostatnia gra stała na najwyższym poziomie i wykazała że dobra technika i taktyka muszą zawsze wziąć górę nad szybkim startem i jeszcze nieopanowaną siłą uderzenia. Prochowski — Baran 6:1, 12:10.

Pozowska — Parafińska (S.) 6:1, 6:4. Bielecka — Bystrzanowska (Cr.) 4:6, 6:1, 6:1. Półfinały: Dubieńska (A. Z. S.) — Boniecka 2:6, 6:2, 6:1. Pozowska — Bielecka (S.) 6:4, 6:1. Finał będzie więc wewnętrzną rozgrywką A. Z. S.

Gra podwójna: Eder — Teldmann (Krak. K. Ten.) pobili niespodziewanie Tarłowskiego i Herbsta 6:2, 6:4 i grają półfinał z Horainem Navratilem.

Gra mieszana: Bystrzanowska — Lechner — Bielecka Herbst 6:1, 6:3! półfinał: Pozowska, Horain — Bystrzanowska Lechner 3:6, 6:2, 6:3, drugi półfinał rozgrywają Boniecka Navratil z Parafińską „Tarłowskim". W sobotę padał cały dzień deszcz i rozgrywki nie doszły do skutku.

Święto sportu żydowskiego odbędzie się 24 maja. W dniu tym kluby żydowskie z całej Polski organizują cały szereg imprez sportowych we wszystkich konkurencjach.

Sportowcy żydowscy z Polski, którzy zostali w Palestynie, stworzyli w Jerozolimie kolonję polskiej Makabi.

II Kongres Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce odbędzie się w Warszawie w dniach 4 i 5 czerwca.

Polska czy Holandia?

Kto wygra mecz tennisowy o puhar Davisa

1. Wynik ogólny ....

dla ....

2. Wynik Tłoczyńskiego ....
stosunek dwu rozegranych singli

3. Wynik Stolarowa ....
stosunek dwu rozegranych singli

4. Kto wygra dubla

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

....

Ostatnie dni głosowania
Kto zwycięży: Polska czy Holandja
w meczu tennisowym o Puhar Davisa w dniach 13, 14 i 15 maja w Warszawie

Ubiegły mecz Racing Club — Legja, rozegrany ostatnio w Warszawie dał nam bogaty materjał porównawczy, jeśli chodzi o formę graczy polskich i ich możliwości w walce z Holandją o puhar Davisa.

Okazało się, że mistrz Polski, Tłoczyński jest dzisiaj naszym asem atutowym, że Maks Stolarow stracił swą formę, że wreszcie Hebda, jak i wiosną ubiegłego roku zabłysnął ponownie swym wielkim choć jeszcze nieskrystalizowanym talentem.

Przekonaliśmy się ponadto podczas gry podwójnej, czem jest prawdziwy double zademonstrowany przez Brugnona i Gentiena i jak kolosalną ciągle lukę mamy w tej właśnie dziedzinie do zapełnienia.

Ale równocześnie zobaczyliśmy, że istniejąca dotychczas przepaść została w drobnej części zasypana przez parę rzeczywiście wysokowartościowych momentów Tłoczyńskiego i J. Stolarowa, którzy pokazali najlepszą grę ze wszystkich doubli polskich, jakie dotychczas kiedykolwiek oglądaliśmy.

Krótko mówiąc, mimo generalnego zwycięstwa Francuzów, lekcja ta dała nam wiele i co ważniejsze, bynajmniej nie zachwiała wiary w swe siły.

Jedynym problematem jaki zjawił się w związku z pobytem Racing Clubu w Warszawie jest zagadnienie, kto powinien grać drugiego singla przeciwko Holandji — Maks Stolarow, czy Hebda.

Jakakolwiek będzie decyzja kapitana związkowego w tej sprawie, nie zmieni to — rzecz jasna — naszego konkursu. W gruncie bowiem rzeczy tak znów olbrzymiej różnicy klasy między dobrą formą Hebdy, a złą M. Stolarowa niema i nawet jeśli w drugim singlu wystąpi Hebda, wyniki typowane na Stolarowa będziemy automatycznie zaliczać tennisiście lwowskiemu.

Czytelnik stający do konkursu musi odpowiedzieć na cztery pytania: 1) jaki będzie ogólny wynik meczu, 2) ile singlów wygra Tłoczyński, 3) ile singlów wygra M. Stolarow, względnie Hebda, 4) czy wygra polski doubel.

KUPON PRZYKŁADOWY

POLSKA czy HOLANDJA
Kto wygra mecz tennisowy o Puhar Davisa

1. Wynik ogólny: 3:2
dla POLSKI

2. Wynik Tłoczyńskiego: 2:0
/to znaczy, że wygra obydwa swoje single/

3. Wynik M. Stolarowa: 1:1
/to znaczy, że jednego singla wygra, a drugiego przegra/

4. Kto wygra dubla: HOLANDJA

Po wypełnieniu kuponu należy na nim wypisać swe imię, nazwisko i dokładny adres i wysłać na zwykłej pocztówce pod adresem „Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3—7.

Dla zwycięzców przeznaczamy pięć nagród następujących:

I-sza — rakieta tennisowa wartości 120 zł. wraz z prasą, II-ga — tuzin piłek tennisowych Dunlop, III-cia — komplet ping-pong, IV-ta — bezpłatna kwartalna prenumerata „Przeglądu Sportowego", V-ta — bezpłatna kwartalna prenumerata „Przeglądu Sportowego".

Jeżeli bezbłędnych odpowiedzi będzie większa ilość, nagrody zostaną wylosowane. Jeżeli natomiast nikt nie odpowie bez błędu na wszystkie cztery pytania, o przyznaniu nagród decydować będzie przedewszystkiem trafnie odgadnięty wynik ogólny, a później dopiero rezultaty w poszczególnych konkurencjach.

Każdy czytelnik ma prawo nadesłać dowolną ilość kuponów.

Pod uwagę brane będą tylko kartki noszące stempel pocztowy najpóźniej z dnia 12 maja r. b.

Polonja warszawska organizuje w dniach 15 i 16 Maja r. b. w Cyrku warszawskim wielki turniej mistrzów i wic mistrzów bokserskich na rok 1932 z Rogalskim, Polusem, Rudzkim, Seweryniakiem, Karpińskim, Wystrachem, Konarzewskim, Gosem Stibbem na czele oraz najlepszych pięściarzy Poznania Śląska, Łodzi i Warszawy, jak Anders, Cyran, Wysocki, Kazimierski, Stahl II, Wurm i wielu innych.

Turniej rozegrany zostanie systemem olimpijskim, t. j. każdego dnia odbędzie się 13 walk, przyczem drugiego dnia zawodów zwycięzcy walczą o pierwsze i drugie miejsca, a zwyciężeni o trzecie i czwarte miejsce.

Impreza ta będzie poniekąd powtórzeniem mistrzostw Polski, gdyż walczyć będą najlepsi zawodnicy Polski. (a.)

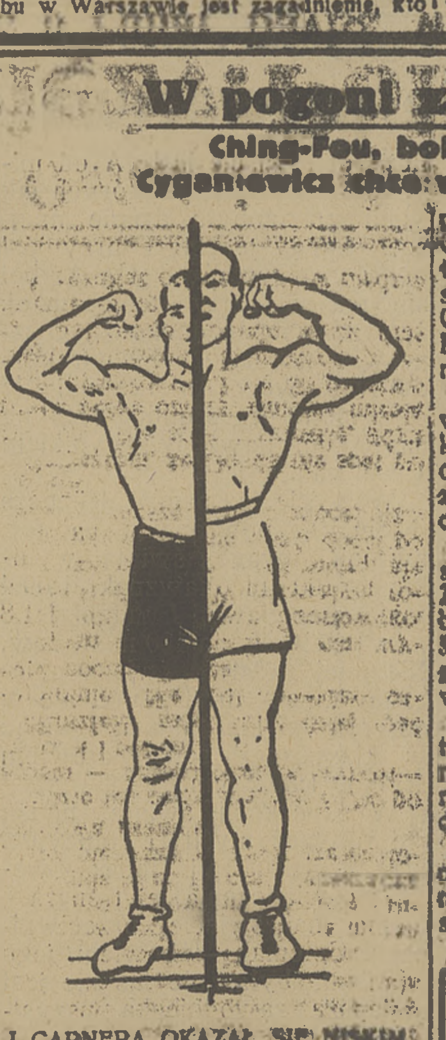
Na terenie W.O.Z.B. została utworzona koalicja, złożona z Jordanu, Polonji, Skody i C.W.S., która przy najbliższych wyborach dysponować będzie większością głosów.

Finałowy mecz o mistrzostwo drużynowe Warszawy w ping-pongu Makabi — Żass przyniósł zwycięstwo drużynie akademików żydowskich w stosunku 4:3. Zawody przyniosły w poszczególnych spotkaniach następujące wyniki: Goldberg II (Ż) — Finkielsztajn (M) 21:16, 21:18; Laufer (Ż) — Lapon I (M) 21:17, 19:21, 21:16; Goldenhar (Ż) — Heller (M) 16:21, 21:18, 21:16; Zymler (Ż) — Rundsztajn (M) 21:19, 14:21, 14:21; Lotryngier (Ż) — Bonder (M) 10:21, 21:19, 16:21; Fajgelsohn (Ż) — Grinberg (M) 11:21, 13:21; Rasner II (Ż) — Lapon I (M) 21:23, 21:14, 21:17. Publiczności 200 osób (a).

Mecze o mistrzostwo kl. B rozegrane w czwartek w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Hakoah — Sokoleta 3:0 w-o; A. K. S. — Samson 2:0, Bramki zdobyli: Cybulski i Romanowski. Drukarz — Bar-Kochba 6:0. Bramki strzelili: Ślusarczyk (2), Meternich (2), Radzikowski i Piwowarczyk po jednej. Czarni — Jedność 2:2. Bramki dla Czarnych strzelił: Helcer i Wecner, dla Jedności Ryczłowski i Woźniak. Orzeł — Sarmata 3:1. Bramki dla Orła zdobyli: Burzyński, Wentynynowicz III i Wiktorzak I. dla Sarmaty Sieczkowski. Elektryczność — Huragan 2:2.

Zawody kolarskie Świtu przyniosły następujące wyniki: 50 klm: 1) Roguski 1:42, 2) Mrozowski, 3) Jaworski. 15 klm. dla turystów: 1) Abrulewicz (Ś) 45:03; 15 klm. dla młodzików 1) Kłos (Ś) 35:50 sek.

W pogoni za sensacją
Ching-Fou, bokser-olbrzym
Cyganiewicz chce walczyć z Carnerą



I CARNERA OKAZAŁ SIĘ NISKIM wobec olbrzyma chińskiego Ching-Fou, którego przekrój ciała widzimy na prawo

Z chwilą powrotu Carnery do Europy wyłoniła się kwestja, czy nie należy stworzyć kategorji bokserów super — najcięższych, ważących ponad 100 kg. Projekt ten, zresztą, powstał w Ameryce w komisji bokserskiej N. Jorku. Niestety projekt upadł w zarodku. Jego przeciwnicy poprostu twierdzą:

Po co stwarzać nową kategorję, mamy przykłady, że jest ona zbyteczna. Taki Fitzsimmons, ważąc zaledwie 77 kg., zdobył mistrzostwo świata wszelkich kategorji. A Stanley Ketschel, którego waga 72 kg., niestanęła na przeszkodzie w znokautowaniu 100 - kilowego Johnsona. Wreszcie wymienia się Sharkey'a, który zdeklasował „boby" Carnerę, a również Pierre Challa, ważącego o 24 kg. mniej od Włocha, dzielnie stawiającego czoło olbrzymowi przez 10 rund.

Proponowano zaliczyć do wagi super-najcięższej; Carnera, Campollo, Sante, Godfrey'a, Walter Cobba i kilku innych. A kategorja ta mogłaby się szybko powiększać, bo moda szukania nowego Carnery jeszcze prędko nie minie. Kombinatorzy całego świata polują na olbrzymów.

Oto np. donoszą z Chin, że pewien Amerykanin odkrył Chińczyka — Ching-Fou, ważącego 140 kg., o wzroście 2 m. 10 ctm. Chińczyk zdradza podobno duże zdolności do boksu.

Ostatnio nadeszła z Now. Jorku sensacyjna wiadomość. Stanisław-Zbyszko Cyganiewicz, rzucił jakoby Carnerze wyzwanie o stawkę 5.000 dolarów! Mecz miałby polegać na jakiejś mieszaninie walki wolno-amerykańskiej z boksem.

Carnera podobno zgadza się na tą szatańską kombinację, pod warunkiem, że mu będzie wolno uderzać również w chwili, kiedy przeciwnik jest na ziemi!

Potworny ten projekt jeszcze raz potwierdza konieczność stworzenia nowej kategorji, bo niebezpieczeństwo cyrku jest b. bliskie.

K. Gryżewski.

39.76 mtr. dyskiem

Weissówna bije rekord świata

Łódź dnia 7 maja 1932 r.

Na sobotę zapowiedziana była w Pabjanicach próba bicia rekordu Polski w rzucie dyskiem przez znakomitą miotaczkę Jadwigę Weissównę. A że rekord Polski jest jednocześnie rekordem świata (Halina Konopacka-Matuszewska 39 mtr. 62 ctr.), nic więc dziwnego, że z kolosalnem zainteresowaniem oczekiwaliśmy tej próby, która miała wszelkie szanse powodzenia, gdyż dyskobolka „Sokoła" wykazała ostatnio na treningach nieprawdopodobnie wysoką formę, rzucając ponad 42 metry. W ubiegły czwartek, udało jej się zbliżyć na dwa ctm. (!!!) do nieoficjalnego rekordu świata amerykanki Ditrickson, (42 mtr. 67 ctm.).

Na boisku Sokoła wszystko przygotowane do próby. Weissówna jest wyraźnie stremowana. Za chwilę staje w mniejszem kole i zapowiada próbę bicia rekordu okręgowego w pchnięciu kulą. Pierwsze pchnięcie nienadzwyczajnie, kula pada na odległość 9 i pół mtr. w drugim rekord okręgowy 10 mtr. 15 ctm. należy również do Weissówny) jest wyrównany, w trzecim blisko o mtr. —11.06 przekroczony.

Bez odpoczynku chwyta Weissówna za dysk i po trzech rzutach próbnych, przystępuje do oficjalnej konkurencji. Pierwszy rzut idzie w prawo i dysk ląduje w okolicach 38 mtr., bijąc z miejsca rekord okręgowy który należał do Weissówny i wynosił 35 mtr. 21 ctm. Drugi rzut jest płaski i krótszy od pierwszego. Następuje trzeci rzut — imponujący. Dysk spada tuż obok chorągiewki rekordu światowego.

Zapowiedziana próba bicia rekordu nie powiodła się jednak, brakło 15 ctm. do wyrównania rekordowego rzutu Konopackiej, rzut Weissówny wynosił bowiem 39 mtr. 47 ctm.

ŁÓDŹ, 8:5. — Tel. wł. — W ramach dzisiejszych zawodów lekkoatleycznych zorganizowanych z okazji dnia olimpijskiego zgłosiła Jadwiga Weissówna (Sokół) powtórnie próbę pobicia rekordu Polski w rzucie dyskiem. Piątym rzutem osiągnęła Weissówna odległość 39,76, bijąc o 14 cm. rekord światowy Haliny Konopackiej. Sporządzony został o tem protokół, podpisany przez wymaganą liczbę sześciu sędziów. Weissówna stała się przedmiotem nieprawdopodobnych owacyj publiczności.

Nową serję wyników w rozgrywkach o mistrzostwo Warszawy w grach przyniosła niedziela. W męskiej siatkówce najważniejsze spotkanie — AZS — Polonia przyniosło nieoczekiwane zwycięstwo ostatniej w stosunku 30:27, wynik ten nie może odebrać AZS-owi mistrzostwa. Pozatem AZS wygrał z Przyszłością, która do przerwy była dlań przeciwnikiem równorzędnym, w stosunku 30:19, Legja przegrała z P. W. Ł. 20:29, a z Polonią 20:26 wreszcie Przyszłość pokonała P. W. Ł. 30:19.

W spotkaniach kobiecej siatkówki uzyskano wyniki AZS — Przyszłość 30:13, Polonia — Sława 30:12, Polonia — Makąbi w. o. Warszawianka — rPzyszłość 26:22, AZS — Sława 30:11 i AZS — Warszawianka 30:17. W tabeli prowadzi bezapelacyjnie AZS przed Polonią.

Rozgrywki kobiecej koszykówki przyniosły ciężko wypracowaną wygraną Polonii z Warszawianką, Gwiazdy z Polonią II 14:9, walkover, Skry z ŻASS-em i łatwe zwycięstwo AZS-u nad Makabi 26:6. Na czele tabeli i tu AZS przed Polonią.

Popołudniowy deszcz spowodował odłożenie większości spotkań w koszykówce męskiej i w hazemie. W pierwszej z tych gier jedynie Polonia zdążyła pokonać Warszawiankę 51:16, zaś pozostałych spotkań, przewidzianych programem, nie rozegrano.

Ran postrachem W.O.Z.B.

Kierownicy związku bokserskiego nie pozwalają dokonać prezentacji naszego słynnego zawodowca aby nie „splamić" imprezy amatorskiej

Zawody bokserskie na fundusz olimpijski PZB nie były imprezą udaną. Publiczność odwykła już od pięściarstwa, które sezon zamknęło już w kwietniu i żeby ją poruszyć z letargu, trzeba większych atrakcyj, niż te, które obiecał WOZB. Zwłaszcza że WOZB obietnic nie dotrzymał. Najlepsza walka Kazimierski — Rogalski nie odbyła się, podobno z powodu nieformalności przy ważeniu. Rogalski bowiem przyjechał do Warszawy.

Pozatem WOZB „oszczędził" publiczności największej atrakcji, nie zgodził się na przedstawienie jej Rana. Zarząd związku warszawskiego jest bowiem tak niesłychanie „amatorski", że sam fakt, że bokser zawodowy mógłby stanąć na ringu w obecności panów ze związku, napełnia ich oburzeniem i obawą pokalania swych szat. Nawet jeżeli zawodowcem tym jest Ran, który więcej zrobił dla propagandy i popularności boksu polskiego, niż wszyscy liderzy boksu stołecznego razem wzięci; Ran, który gotów jest walczyć bezinteresownie na rzecz funduszu olimpijskiego i napewno więcej wniesie do kas P.K.Ol. niż świetnie zorganizowana zbiórka olimpijska WOBZ.

Walki eliminacyjne, a słuszniej pseudoeliminacyjne, stały na niskim poziomie. Publiczności nie chciało się przyjść, bokserom walczyć, a raczej trenować przed walkami.

W w. lekkiej Sipiński zremisował z Bąkowskim po chaotycznej walce, w której Bąkowski miał przewagę siły, ambicji i agresywności, i nadrobił tem wyższość techniczną poznańczyka.

W półśredniej Arski pewnie wypunktował Wysockiego, górując techniką, rutyną i ciosem, ustępując siłą fizyczną.

W średniej Zieliński zasłużył na remis w walce z Karpińskim, który bił się słabo i szachował przeciwnika raczej tytułem niż pięściami.

W półciężkiej wreszcie Wystrach pokonał wybitnie defenzywnego Kłodasza po bardzo słabej walce.

Inne wyniki: Małecki remisuje ze Smiechem. Gross nokautuje Lewina w III rundzie. Brzózka bije Bartosiaka. Königswein — Adamczyka, Ożarek — Zygmunta i Antczak — Dorobe.

Sensacje ligowe

Centrum tabeli coraz bardziej ścieśnione

Niedziela miniona przyniosła wprost nieprawdopodobne niespodzianki ligowe. Zresztą za wszystkie inne wystarczy jeden wynik — klęska 0:5 zadana mistrzowskiej Garbarni przez oscylującą od dłuższego czasu u spodu tabeli Cracovię.

Kto widział tydzień temu obie te drużyny w walce z Vienną, ten doprawdy mógłby postawić cały swój majątek za zwycięstwem Garbarni. Tymczasem przyszła klęska; i to jaka!

Pięć meczów niedzielnych wpłynęło na ogólne ukształtowanie się tabeli w sposób dość zabawny. Oto pierwsze cztery drużyny i ostatnie trzy utrzymały się na swych pozycjach, a jedynie środkowa piątka pozamieniała się miejscami. Tak więc klęska z Cracovią kosztowała Garbarnię stoczenie się z piątej lokaty aż na dziewiątą. Kraków jednak nic na tem nie stracił bo miejsce mistrza zajęli właśnie jego ostatni pogromcy. Dla ambicyj grodu podwawelskiego to chyba jednak nie jest wiele, jeśli wziąć pod uwagę, że w pierwszej czwórce widzimy jedną drużynę warszawską, jedną łódzką, dwie lwowskie i ani jednej krakowskiej.

Trzej panowie „W" tkwiący solidarnie na końcu tabeli — Warta, Warszawianka i Wisła nie postąpili ani kroku naprzód.

Wisła dzierży przytem rekord zgoła niebywały: w trzech grach nietylko nie zdobyła ani jednego punktu, ale nie strzeliła choćby jednej bramki.

Nienajlepsza jest również sytuacja Ruchu, który mimo siódmego miejsca w tabeli (spadł bez gry o jeden szczebel) ma na swem koncie rekordową, większą od Warty, Warszawianki i Wisły, ilość ośmiu punktów straconych.

Pod tym względem wyjątkowe wprost stanowisko zajmuje Legja, jedyny zespół ligowy, który w r.b. nie „splamił się" nietylko klęską lecz nawet remisem i w pięciu grach stracił w sumie dwie bramki przy rekordowej liczbie 13-tu zyskanych.

Drugą wielką rewelacją tabeli są Czarni, którzy kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa i potrafili sześć bramek wogóle przez siebie strzelonych rozdzielić tak umiejętnie, aby zdobyć dzięki nim aż siedem punktów.

Mecze rozegrane w Zielone Święta nie wiele mogą wpłynąć na ukształtowanie tabeli już choćby z tego względu, że będzie ich tylko trzy: d. 15 b. m. Polonia — Legja w Warszawie i Garbarnia — Warta w Krakowie, a d. 16 maja Wisła — Czarni w Krakowie.

W każdym razie przy tegorocznej powodzi niespodzianek należy spodziewać się wszystkiego. A nuż Legja straci pierwsze swe punkty, a Czarni wygrają nawet z Wisłą!

OBECNY STAN TABELI LIGOWEJ

		gry	bram.	pkt.
1.	Legja	5	13:2	10:0
2.	ŁKS	6	10:6	7:5
3.	Czarni	5	6:6	7:3
4.	Pogoń	4	6:2	6:2
5.	Cracovia	5	10:6	5:5
6.	Polonia	5	7:9	5:5
7.	Ruch	6	8:8	4:8
8.	22 p.p.	5	7:11	4:6
9.	Garbarnia	4	5:8	4:4
10.	Warta	5	7:12	3:7
11.	Warszaw.	5	5:10	3:7
12.	Wisła	3	0:4	0:6

Union Oberhschöneweide z Berlina przyjeżdża na Zielone Święta do Warszawy i grać będzie 15 maja z Legją, a 16 maja z Polonją. Mecz ligowy Polonia — Legja odbędzie się w sobotę 14 maja na boisku Polonji.

Ciężki dla ŁKS-u mecz z Polonią

Łodzianie wywalczają w Warszawie wynik remisowy 2:2

Polonia — ŁKS 2:2 (1:1). Bramki dla Polonii, dla ŁKS-u — samobójcza Kisielińskiego i Wisławski. Sedzia p. Kuniczak ze Lwowa.

Nie miała szczęścia Polonia w niedzielę ubiegłą do pogody. Na godzinę przed meczem zerwała się burza, która zalała boisko potokami wody, tak że na środkowym jego odcinku, najbardziej eksploatowanym w czasie gry 40 procent powierzchni było pokryte wodą. Rzecz jasna, że w takich warunkach drużyny tego typu co Polonia i ŁKS nie mogły olśnić.

Na błocie, a raczej na wodzie, mogą czuć się dobrze jedynie zespoły operujące najwyższą techniką piłki w rodzaju wysokoklasowych drużyn wiedeńskich, czy Cracovii z czasów jej świetności. Egzamin ze sprawności technicznej Polonia zdała lepiej od ŁKS-u, którego graczy piłka, zwłaszcza do przerwy, zupełnie nie słuchała. Pozatem gospodarze wykazali niemniejszy niż goście zapał do walki, olbrzymią ambicję i wytrzymałość.

Najbardziej jednak pocieszającym dla widzów faktem była wyraźna poprawa gry napadu. Sprawiła to forma jednego właściwie tylko gracza Łańki, który poprawił się od ostatniego meczu z Warszawianką lekko licząc o sto procent. Łańko walczył o piłkę, dochodził do niej, miał czas aby podać, próbował strzelać — słowem — był graczem a nie jak dotychczas, statystą. Zobaczymy co pokaże on na suchym terenie. Taksamo przesunięcie Ogrodzińskiego na skrzydło, zdaniem naszem, wyszło drużynie na lepsze. Operując luźniejszym terenem, gracz ten czuł się lepiej niż na łączniku i nawet wydawał się szybszy. Szczepaniak na lewym łączniku też może być bardziej pożyteczny niż na skrzydle. Cóż z tego bowiem, że odda on szereg pięknych, miękkich center, których nikt nie środku nie potrafi nigdy wykorzystać.

Ostoją Polonii była jej linja pomocy. Ałaszewski czuł się w wodzie jak ryba, nie miał kłopotu ze stopingiem, a sił na harowanie i remplowanie się starczyło mu do końca: Seichter popisywał się główkami, a Odrowąż stopowaniem przeciwników. Obrona wypadła już bladziej; zwłaszcza Bułanow opadł w formie, co wyraziło się w paru poważnych niedociągnięciach, z których jedno kosztowało utratę bramki.

Debjut Kisielińskiego w bramce nie był specjalnie udany. Dziwimy się, że kierownictwo sekcji wiedząc o stałe słabej jego grze na błocie, a mając pod ręką Korniejewskiego, wystawiło właśnie Kisielińskiego.

Drużyna łódzka zaimponowała przedewszystkiem wyglądem zewnętrznym. Wszyscy prawie gracze dużego kalibru, doskonale zbudowani, tworzyli pod tym względem zespół rzadko oglądany na boiskach polskich. Niestety, fizykaljom gości nie odpowiadały ich umiejętności. Mimo to jest to drużyna groźna dla każdego przeciwnika i pełna wielkich możliwości.

Frymarkiewicz w bramce wypadł na ogół dobrze; bramkarz jednak, mający pretensję do wysokiej klasy, nie może nie wiedzieć, jak należy chwytać górne strzały mokrą piłką. Błąd ten kosztował ŁKS utratę pierwszej bramki.

Z obrońców lepszy Gałecki, bardzo szybki i doskonale się orjentujący.

Pomoc dużo słabsza od obrny. Rezerwowy Steinke niezwykle szybki i wytrzymały, ale jeszcze surowy; Welnic lepszy od Jańczyka, ale tyle że przeciętny.

Napad mocniejszy z prawej strony, gdzie znajdował oparcie na pracującym jak maszyna Herbsteichu i Durce. Potężny Wisławski na środku wykazał duży ciąg na bramkę: Król zadowolił chyba w faulowaniu, a Kalinowski był najsłabszy z całego kwintetu.

Drużyny stanęły do walki w składach:

Polonia: Kisieliński: Jełski, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow; Ogrodziński, Malik, Łańko, Szczepaniak, Wiśniewski.

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Gałecki; Jańczyk, Steinke, Welnic; Durka, Herbstreich, Wisławski, Król, Kalinowski.

Historja meczu jest dosyć krótka: Polonia zdobywa przewagę w polu i w pierwszej połowie niemal, zupełnie nie dopuszcza napadu przeciwnika pod swą bramkę. W 8-ej min. piłkę zdobywa Bułanow i mogąc ją wykopnąć do przodu, decyduje się na podanie jej Kisielińskiemu. Piłka toczy się zwolna po ziemi, przechodzi między rękami i nogami bramkarza i wtacza się powolutku do bramki. Dzieje się to tak wolno, że Kisieliński jeszcze ma czas się odwrócić i nakryć piłkę, ale już za linją.

Polonia atakuje nadal, marnując szereg bardzo obiecujących sytuacyj. I oto, jak przy zdobyciu prowadzenia, znów przypadek decyduje o wyrównaniu. W 32-ej min. daleki, o zupełnie innem przeznaczeniu strzał zabłąkanego Łańki w prawego skrzydła idzie ku bramce — Frymarkiewicz zamiast stopować, chce go schwytać nad głową, no i gol!

Po przerwie ŁKS, mając lepszą połowę boiska, przechodzi do inicjatywy i w 15-ej min. po błędzie Bułanowa, Wisławski zdobywa dla łodzian po raz drugi prowadzenie. Przedtem jeszcze bramka Polonii jest również w ciężkich opresjach, ale szczęśliwe wybiegi Kisielińskiego ratują sytuację.

I znów Polonia dochodzi do głosu. Łańko spisuje się wyjątkowo dobrze— pracuje, zwija się, walczy. Dopiero jednak rzut wolny, wspaniale strzelony w 34-ej min. przez tego gracza przynosi gospodarzom upragnione wyrównanie.

Potem ma Polonia możność zapewnienia sobie zwycięstwa dzięki przyznaniu jej rzutu karnego za dość problematyczną rękę, ale Łańko strzela prosto w ręce Frymarkiewicza i ostatecznie drużyny dzielą się punktami.

Sędzia p. Kuniczak ze Lwowa nie zadowolił.

KRAKÓW, 8.5. Tell wł. Mecz bokserski Śląsk — Kraków rozegrany w Krakowie na fundusz Olimpijski zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Śląska 10:2. Kraków był reprezentowany przez Wawel. Poszczególne wyniki: W wadze muszej Pawlica (Śl.) pokonał Harta, — koguciej Nowakowski (Śl.) wygrał ze Stworzeniowskim, — piórkowej Milic (Śl.) zwyciężył Zbika II, — lekkiej Zachlod (Śl.) odniósł zwycięstwo nad Korzeniczym, — półśredniej Piecha (Śl.) przegrał ze Studnickim (K.), — średniej Makos wygrał walkoverem.

Poa konkursem odbyły się zawody eliminacyjne w wadze koguciej pomiędzy mistrzem Polski oPlusem a Chrostkiem. Zwyciężył na punkty Polus.

WILNO, 8.5. Tel. wł. W niedzielę zaczęły się w Wilnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu. Padły wyniki następujące:

Makkabi — Lauda 4:0. Gra z powodu ulewy mało ciekawa. Ognisko—6 pp. Leg. 4:1.

Sidorowicz (Ognisko) zgłosił próbę pobicia rekordu Polski na 1000 mtr. Z powodu rozmokłej bieżni próba nie powiodła się. Sidorowicz uzyskał jednak czas lepszy od rekordu okręgowego — 2:36 sek. Z innych wyników: oszczep — Wojtkiewicz (Strzelec) 85.44 mtr. (oburącz). W sztafecie 3 x 1000 mtr.: 1) Sokół 8:34,9 sek. 4 x 200 mtr.: 1) 3 baon Saperów Wilno 1:40,9 sek. — rek. okr.

Warta -- Warszawianka 0:0

Najsłabszy mecz sezonu w Poznaniu

POZNAŃ, 8.5. — Tel. wł. — **Warta — Warszawianka 0:0. Sędziował p. Rettig.**

Trzecie z kolei spotkanie ligowe w Poznaniu nie wzbudziło większego zainteresowania. Przyczyniło się do tego zimno i deszcz, ale też niewątpliwie i ostatnie porażki Warty, która i w dzisiejszym meczu zrobiła wszystko, aby resztę swych zwolenników odstręczyć od chodzenia na jej spotkania.

Takiego słabego meczu ligowego nie widzieliśmy w Poznaniu chyba od początku rozgrywek ligowych. Szkoda tracić zbyt dużo słów, bowiem Warszawianka ma już markę wyrobioną, więc wystarczy zaznaczyć, że Warta całkowicie dostosowała się do jej poziomu i w rezultacie oglądaliśmy wszystko za wyjątkiem poziomu gry, jakiegoby należało się domagać od drużyn będących w extra klasie piłkarskiej.

Przed sędzią p. Rettigiem z Łodzi stanęła Warszawianka w składzie: Keller; Zarzecki, Rusin; Fert Gazur, Hahn; Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Pollak i Jung. Po przerwie kontuzjowany Rusin przeszedł na lewe skrzydło, Jung na łącznik, a Polak do obrony.

Warta wystąpiła w składzie: Kasprzak; Nowicki, Szerfke I; Sroka, Wojciechowski, Przykucki; Różycki, Knioła, Szerfke II, Kryśkiewicz, Nowacki.

Już w pierwszej min. Warszawianka omal nie zdobywa bramki przez Królewieckiego, którego strzał wychodzi na korner. Co chwila potem przejmuje inicjatywę Warta, której atak nie potrafi jednak mimo dziesiątek murowanych pozycyj zdobyć się na strzelenie bramki. Cała pierwsza połowa jest prawie że grą na jedną bramkę. W tym też okresie gry pokazał Keller zresztą najlepszy gracz na boisku, wysoki poziom. Gdyby nie jego obrona, goście wywieźliby mimo słabej gry ataku Warty conajmniej pół tuzina bramek. Sporadyczne ataki gości likwiduje w zarodku obrona.

Po przerwie obraz gry zmienił się całkowicie. Warta straciła wiarę w możliwość zdobycia bramki. Warszawianka natomiast nabrała widocznie przekonania, że z takim przeciwnikiem możnaby nawet wygrać i poczęła atakować, stwarzając nieraz groźne sytuacje. Jeszcze i w tej części gry miała Warta kilka bardzo dogodnych pozycyj, jednak niewykorzystanych przez atak. Doszło do tego, że kilka niebezpiecznych strzałów posłała na bramkę pomoc.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym, jednak sądząc we dług niewykorzystanych pozycyj podbramkowych Warta strzelić była winna w pierwszej połowie conajmniej trzy bramki. Zawinił tu przedewszystkiem atak. Szerfke II na środku nie robił dosłownie nic, ani razu nie podał piłki należycie. To też trudno w takich wypadkach coś zrobić. Knioła na łączniku dostosował się w zupełności do swego kolegi i również nic nie pokazał. Różycki robił co mógł, jednak i on nie przepracowywał się, taksamo jak i pozostali napastnicy. Pomoc bardzo słaba. W obronie dobry Szerfke. Bramkarz nie miał dużo do roboty.

W Warszawiance najlepszy Keller, pozatem możliwa pomoc.

Sędzia p. Rettig przeoczył kilka rąk w polu karnem.

AMSTERDAM, 8.5. — Tel. wł. — Irlandia pokonała Holandię w meczu piłkarskim w stosunku 2:0 (1:0). Obie bramki strzelił Moore.

BUDAPESZT, 8.5. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Włochy — Węgry, wynik brzmiał 1:1 (1:1). Pierwszą bramkę strzelił Cesavini w 5 min., wyrównał w 45 min. Toldi. Tenże Toldi przestrzelił rzut karny.

WIEDEŃ, 8.5. — Tel. wł. — Rapid pokonał Vienne w stosunku 4:1.

PRAGA, 8.5. — Tel. wł. — Sparta Bohemians 3:2 (3:1).

Z całego kraju

Telefoniczne relacje z niedzieli

TORUŃ, 8.5. Tel. wł. W Grossie Dnia Pomorskiego zwyciężył najlepszy długodystansowiec pomorski Hocheisel w czasie 13:51,3, 2) kpr. Noi (8 bat. saper.). Drużynowo zwyciężyła Polonia bydgoska przed 8 bataljone saperów Toruń. Startowało 204 zawodników.

POZNAŃ, 8.5. Tell wł. W zawodach o mistrzostwo klasy A Sparta uzyskała wynik remisowy 3:3 z Polonią — Leszno.

POZNAŃ, 8.5. Tel. wł. Lekkoatletyczne mistrzostwa poznańskiego okręgu w klasie C rozegrane w niedzielę zgromadziły około 100 zawodników i przyniosły mimo niepogody dość dobre wyniki. W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta (która stawiła 50 zawodników), zdobywając 161 punktów, 2) AZS — 80 punktów, 3) Sokół Leszno 59 punktów, 4) Sokół Poznań 29 punktów. Do klasy A zakwalifikował się Draga AZS, uzyskując w skoku wwyż 165,5. Mimo tak wielkiej ilości startujących zawody przeprowadzono sprawnie w ciągu 3 i pół godz.

POZNAŃ, 8.5. Tel. wł. Zapowiedziane zawody pięściarskie na fundusz olimpijski Goplania (Inowrocław) i drugi zespół Poznania zostały odwołane rzekomo wskutek zdekompletowania Goplanji. Również zapowiedziane szermiercze mistrzostwa okręgu nie odbyły się.

LWÓW, 8.5. Tel. wł. Zapody zapaśnicze o mistrzostwo okręgu przyniosły w poszczególnych wagach następującym zawodnikom: Waga koguciа — Słoński (Cyg.), — piórkowa — Ciślewicz (Cyg.), — leekka — Maik (Cyg.), — półśrednia — Mlejnik (Cyg.), — średnia — Krasnowski (43 pp. Dubno), półciężka — Bromirski (Cyg.), — ciężka — Kohut (Cyg.).

Z okazji dnia PZB odbyły się międzyklubowe zawody pięściarskie między drużynami Lechji i Hasmonei. Zakończyły się one wynikiem remisowym 8:8. Poza konkursem w wadze lekkiej Kolodziej po 3 rundowej walce zwyciężył na punkty mistrza Śląska Białasa.

KATOWICE, 8.5. — Tel. wł. — Ubiegła niedziela była na Śląsku wolna od rozgrywek mistrzowskich. Czołowe kluby ligi śląskiej skorzystały z tej okazji i wyjechały w gościnę na Śląsk Opolski. Wyprawa ta nie była jednak bardzo szczęśliwa. Mistrz Śląska Naprzód - Lipiny przegrał z Preussen - Zaborze 0:3. IFC poniósł katastrofalną porażkę w stosunku 2:7 w spotkaniu z 03 Raciborz. Śląskich piłkarzy zrehabilitowała drużyna Śląska (Świętochłowice), zwyciężając 4:2 pogromców Garbarni. V. f. B. Gliwice.

Na Górnym Śląsku odbyły się również dwa mecze towarzyskie z drużynami niemieckimi. KS 22 Mała Dąbrówka zwyciężył Reichsbahn Sportverein (Gliwice) 4:3, natomiast KS Slavia (Ruda) przegrała z Borsig - Werke 0:2.

KRAKÓW, 8.5. — Tel. wł. — 11-ty bieg okrężny Il. Kurjera Codziennego zgromadził na starcie 75 zawodników, z których 64 ukończyło bieg. Zwyciężył w świetnej formie, nie wytężając się zupełnie Kusociński w czasie 10:55,8. Czas lepszy o 2,2 sekundy od rekordu trasy. 2) Fijałka (Cracovia) 11:27,8, 3) Modzelewski (Wisła), 4) Stokłosiński (3 psp.), 5) Skupień (Wi

Mistrzostwa klasy A okręgu krakowskiego. Podgórze — Tarnowia 3:2, Garbarnia Ib — Legja 2:1, Krowodża — Korona 1:1, Grzegórzewski — Makabi 2:1.

LWÓW, 8.5. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A przyjmują sensacyjny obrót. W dniu dzisiejszym Świteź pokonała przemyską Polonię 7:3. Bramki zdobyli dla lwowian Migas, Grzeszczuk, Okrutny po 2, Kler 1, dla Polonji Dychdalewicz 2, Małodobry 1. Ukraina uzyskała w dniu dzisiejszym pierwszy punkt, remisując z Białym Orłem 1:1. Bramkę dla Ukrainy zdobył Łysek, dla Białego Orła Schlarb. Czarni — Pogoń (Stryj) 1:1. Dla Pogoni bramkę zdobył Baraszczak, dla Czarnych Twardowski. Oldboy — Sokół II 1:1. Bramkę dla Sokoła zdobył Kurczak, dla Oldboyów — Szabakiewicz. Hasmonea bawiła w Rzeszowie, gdzie pokonała Resovię 2:1. Bramki zdobyli Grünberg i Friedman.

Za trzy tygodnie mecz w Belgradzie

Jugosławianie chcą rewanżu za porażkę 3:6 w Poznaniu

Białogród w maju 1932 roku.

Zaledwie trzy tygodnie dzielą nas od rewanżowego spotkania z Jugosławją na gorącym gruncie Belgradu, gdzie arystokracja piłkarska, jak drużyny narodowe Węgier (3:2 w r. 1930). Czechosłowacji (2:1 w roku ubiegłym) Ferencvaros, Vienna, Ujpesti, Wacker i dziesiątki innych schodziły zwyciężone z boiska.

Międzypaństwowy mecz Polska — Jugosławja oczekiwany jest tu z kolosalnem zainteresowaniem, łatwo zreszta zrozumiałem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sfery sportowe Jugosławji nie przebolały jeszcze dotkliwej klęski doznanej przez ich drużynę na stadjonie poznańskim w październiku zeszłego roku, a którą w wielkiej mierze przypisują coprawda fatalnej grze bramkarza ich Spasica, zastąpionego w drugiej połowie meczu.

Jugosłowianie uważają Polaków za bardzo groźnych przeciwników, ale obiecuja sobie tym razem zwycięstwo. Drużyna ich już obecnie znajduje się w bardzo dobrej kondycji, czego najlepszym dowodem są nieznaczne porażki i to mimo osłabionego składu w Hiszpanji i w Portugalii. Ta sama drużyna, najprawdopodobniej jeszcze znacznie zasilona graczami studjującymi w Szwajcarji, jak Hitrec, Zivkovic, Beck i Sekulic będzie naszym przeciwnikiem w Belgradzie.

Pierwsi dwaj, ex-gracze Concordii zagrzebskiej, a obecnie filary mistrza Szwajcarii „Grashoppers" grają stylem wiedeńskim, krótkiemi podaniami przyziemnemi, kombinacyjnie — czemu hołduje Zagrzeb. Zwłaszcza Hitrec, posiadający nieprawdopodobnie silny strzał z wszystkich pozycyj będzie stałym postrachem dla naszej obrony.

Typowym przedstawicielem szkoły belgradzkiej, która hołduje raczej stylowi węgierskiemu podania z pół-volleyu i volleyu, główkowaniu i szybkości jest Sekulic grający z równem powodzeniem na środku napadu gdzie wspaniałe jego „główki" oraz strzał z powietrza pozwalają mu wykorzystać centry, jak i na lewem skrzydle. Beck, ex-gracz mistrza Francji Cette jest swoim stylem gry jak i warunkami fizycznemi (190 cm. wzrostu) do złudzenia podobny do naszego Kossoka. Ostatnio z powodu zawieszenia pauzował on, przeto o ile nie będzie w formie zastąpiony zostanie przez groźnego strzelca Vojadinovica.

Linja ataku zostanie prawdopodobnie dopełniona szybkonożnym Tirnanicem znanym nam doskonale z Poznania lub niebezpiecznym przebojowcem starym internacjonalem Marjanovicem (który gra z równym powodzeniem na łaczniku) na prawem skrzydle. Możliwy jest także udział nowowschodzącego talentu Jugosławji Milosevica. W każdym razie huraganowe ataki tej piątki postawią tyły polskie przed bardzo trudnem zadaniem.

Pomocnicy jugosłowiańscy są stosunkowo słabsi i nie powinni oni uzyskać przewagi nad tą samą linją polską. Wyższy poziom reprezentują tu, wchodzący w grę jako środkowy pomocnik Premrl z Concordii zagrzebskiej oraz Lonczarevic z Jugosławji bełgradzkiej — gracze, u których inteligencja w grze oraz zmysł kombinacyjny są wyższe od wytrzymałości fizycznej.

Obrona w zeszłym roku przechodziła poważny kryzys z powodu katastrofalnego spadku formy filara jej Ivkowica.

Gracz ten został bez szkody zastąpiony przez młodego Radovanovica, obrońce o wielkich możliwościach, który w Hiszpanji należał do najlepszych na boisku.

Kwestją otwartą jest narazie jeszcze osoba bramkarza.

Jak widzimy, drużyna polska która stanie w ostatnia niedzielę maja do boju w Belgradzie będzie musiała ciężko walczyć, jeżeli chce uzyskać zaszczytny wynik. Mimo wszystko zwycięstwo polskie nie należy do rzeczy niemożliwych i będzie ono w dużej mierze zależało od dyspozycji strzałowej naszych napastników. W każdym razie powtórzenie sukcesu z roku 1922, kiedy to w Zagrzebiu jedenastka polska zwyciężyła reprezentacyjny team Jugosławji 3:1 byłoby dla nas nieprawdopodobnym triumfem.

Mieczysław Gl.



POLONIA — Ł.K.S. 2:2
Szczepaniak naprożno stara się dojść do piłki. Na prawo Wiśniewski i Frymarkiewicz.



PRÓŻNE WYSIŁKI OBRONY
Bill i Konkiewicz nie mogą przeszkodzić Gschweidlowi w strzale na meczu Vienna — Garbarnia 4:0

Warszawa — Praga gigantyczną sztafetę kolarską, zamierza zorganizować WTC przy poparciu Związku. Sztafety wyruszyłyby ze swoich miast macierzystych, wioząc pozdrowienia od prezydenta Mościckiego dla prezydenta Masaryka — i odwrotnie. Udział w sztafecie wzięłyby reprezentacje państwowe, przyczem każdy kolarz miałby do przebycia przestrzeń nie większą niż 100 km.

ATENY, 8.5. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa, Japonia w składzie: Satoh i Kawamura pokonała Grecję w stosunku 5:0.

OSLO, 8.5. — Tel. wł. — Monaco pokonało Norwegję w puharze Davisa w stosunku 5:0.

PRAGA, 8.5. — Tel. wł. — Austrja odniosła sensacyjne zwycięstwo w puharze Davisa w stosunku 3:2. Decyzja zapadła w pierwszym dniu, kiedy Mateika pokonał Menzla 6:3, 6:3, 3:6, 2.6, 6:4. Pozatem Hecht przegrał z Artensem i Matejką, Menzel pokonał Artensa, a Menzel, Marsalek — Artensa, Mateike.

BERLIN, 8.5. — Tel. wł. — Niemcy prowadzą w spotkaniu z Indjami o puhar Davisa w stosunku 3:2. Cramm pokonał Charanjiva. Prenn — Madam Mohana, a Dessart, Nourney — Charanjive, Prasadę 6:4, 2:6, 3.6, 6:2 6:3.

WIESBADEN, 8.5. — Tel. wł. — Turniej tennisowy wygrał Hughes, bijąc w finale Kinzla 6:2 w. o. Gra pań Krahwinkel — Horn 6:4, 6:0.

BERLIN, 8.5. — Tel. wł. — Pierwsza runda finałowa mistrzostw Niemiec przyniosła wyniki: Eintracht (Frankfurt) — Hindenburg (Allenstein) 6:0. Bayern (Monachium) — Minerwa (Berlin) 4:2, Schalke 04 — Planen 5:4 po przedłużeniu, IFC Nürnberg — Borussia (Fulda) 5:2. Hamburger S.O. — Benrath 3:1, Policja (Kamienica) — Beuthen 09 5:1, Tennis Borussia—Viktoria (Stolp) 3:0, Breslau 08 — Holstein 4:1.

BERLIN, 8.5. — Tel. wł. — Wyścig przez Berlin (25 klm) wygrał Brauch przed Motmillerem (Ryga). W chodzie zwyciężył Dahlin (Łotwa).

PARYŻ, 8.5. — Tel. wł. — Szkocja pokonała Francję w meczu międzypaństwowym w stosunku 3:1 (3:1). Po pauzie Szkoci nie wysilali się zbytnio. Jedyną bramkę dla Francuzów strzelił Lanvillier.

PARIŻ, 8.5. — Tel. wł. — W meczu „omnium" szosowców. Leduc pokonał Ch. Pelissiera i di Pacco.

MONACHJUM, 8.5. — Tel. wł. — Bokserzy bawarscy pokonali reprezentacje Szwecji w stosunku 10:6.

Belgja - Francja 5:2

Nowy sukces „Czerwonych Djabłów"

Bruksella, 2 maja.

Przeszło 50.000 widzów było wczoraj świadkami 24-go meczu — Francja — Belgja.

Drużyna francuska, która dopiero dwie niedziele temu uzyskała zaszczytny wynik (1:2) z renomowaną „Esquadra Italiana" — spotkała na znanym nam z meczu Polska — Belgja stadjonie w Heysel, Czerwonych Djabłów. Reprezentacja Belgji mimo, że z rezerwami odniosła wysokie zwycięstwo w stosunku 5:2 nad mocno przereklamowanym przeciwnikiem.

Francuzi zdeklasowani, byli gorsi we wszystkich linjach, a jedenastka belgijska odniosła swe piąte w tym sezonie zwycięstwo, dzięki zdecydowaniu, orjentacji, znacznej szybkości i doskonałemu zgraniu całej drużyny.

Wzorem Austrii i Włoch reprezentacja Belgji jest przedmiotem, starań i pieczołowitej opieki specjalnego Komitetu i podlega systematycznemu treningowi. Trening ten to mecze nieoficjalne z silnemi zespołami zawodowemi.

I tak „Diables Rouges" spotkali niedawno, wracającą z Paryża świetną reprezent. Wiednia i już w przyszły czwartek grają z profesjonałami angielskimi „Manchester City" półfinalistami puharu Anglji.

Owoce tej polityki są jaknajszczęśliwsze. — Reprezentacja Belgji jest teraz groźna dla każdego przeciwnika, jest doskonale jednolitą i przy dość poprawnej technice gra bardzo szybko.

Przebieg meczu był interesujący do 1-szej minuty po przerwie. Uzyskawszy bowiem 4 bramkę, Belgowie spoczęli na laurach. Francuzi nieomieszkali naturalnie z tego skorzystać i cichaczem zrobić dwie bramki.

Z chwilą jednak, gdy „Djabły" mocno nacisneli, zrobił się szybko 5 goal i okazje na kilka innych.

Francuzi mają stanowczo niewiele talentu piłkarskiego!

Charbil.

Oficjalne otwarcie łódzkiego sezonu kolarskiego nastąpiło 5 maja.

12 i 19 czerwca organizuje ŁKS. dwie imprezy: 100 klm. wyścig o mistrzostwo klubowe i V-ty wyścig drużynowy o puhar. Mistrzostwo województwa na dystansie 100 klm., odbędzie się 26 czerwca, a drugi 204 klm. wyścig „Dookoła Łodzi" przewidziany jest na 3 lipca i będzie generalną próbą sił przed dziesiątem mistrzostwem Polski, (10 lipca). 10 lipca, z racji mistrzostw Polski organizuje ŁTK., pierwszy w Polsce kolarski Zjazd Gwiaździsty do Łodzi.

7 sierpnia odbędzie się 165-cio klm. wyścig szosowy, organizowany przez „Rapid", a w tydzień później wyścig sztafetowy Łódź — Kalisz — Łódź, org. przez ŁTK. 4 września, z okazji 25-lecia istnienia Towarzystwa Zwolenników Sportu odbędzie się 210 klm. wyścig szosowy o charakterze ogólno-polskim. Poza wyszczególnionymi wyżej punktami programu łódzkich szosowców, przewiduje związek jeszcze i zawody na torze dla szosowców.

Torowcy, nie mają jeszcze skrystalizowanego programu. Ambicją „Union-Touringu" będzie jednak zorganizowanie kilku poważniejszych imprez.

Z personaljów kolarskich Łodzi, wymienić należy przedewszystkiem fakt przejścia czołowego zapaśnika T. Z. S. Marczewskiego do Resursy i unionisty Szeflera do Zjednoczonych. Odbywający służbę wojskową Beck (ŁKS.) i Muzolf (TZS.) wracają niedługo do swych klubów.

Kłosowicz powinien być w bardzo dobrej formie, gdyż trenuje gorliwie. Bronić on będzie tytułów: mistrza klubowego, mistrza województwa, zwycięzcy „ziemi kaliskiej" no i zwycięzcy „biegu do morza".

Otwarcie sezonu wyścigowego na torze na Dynasach odbędzie się w dniu wyścigu Expressu Porannego, t. j. 22 maja r. b. o godz. 3 i pół po poł.

Mecz pływacki z Austrją, projektowany na lipiec w Warszawie, nie dojdzie do skutku wskutek zbyt wygórowanych żadań Austrjaków. Wobec tego aktualną jest kwestja meczu ze Szwedami, ale sfinalizować się ona może dopiero po Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu PZP.



PIŁKARZE JAGIELLONJI W BIAŁYMSTOKU
pokonali w pierwszym swym meczu Z. K. S. 4:2. W środku siedzi prezes klubu, p. starosta Mieszkowski.



DRUŻYNA PIŁKARSKA MAKABI (KRAKÓW)
której gracze stanowili trzon reprezentacji zwycięskiej w Palestynie.



SKRA (WARSZAWA) i TUR (RADOM)
podczas zawodów w Radomiu, które przyniosły zwycięstwo gościom 3:0.



LIDER WARSZAWSKIEJ KLASY A.
Drużyna rezerwowa Legji, wstępuje w ślady starszych kolegów z Ligi, prowadząc w tabeli swojej klasy. Stoją od lewej: Chor. Choliwieszka, Gajger, Pigłowski, Żuchowski, Berent, Rostkowski, Szczotkowski, Gburzyński, Leonardziak.



OLDBOYE WARTY
przegrali z ligowcami 1:8. Stoją od lewej: Einbacher, Nowicki, Skowroński, Jeszke, Szwarc, Gelber, Janicki, Niziński, Primke, Staliński, Szyc, Przybysz, Kosicki, Spojda, Dabert i Schneider.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10 tel. 693-72
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI